

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. „ „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ 1-35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „

Bezimiennych donosicieli Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Kraj a Koło polskie.

Donoszą nam z Wiednia:

Wiedeń, 6 grudnia.

Dosłownie zakipiła w Kole. *Słowo Polskie* ośmieliło się napisać, że kraj z przyjemnością słyszy o zdobyciach narodowych, politycznych, materialnych, które sojusznicy Koła polskiego przy czynnej, energicznej i skutecznej pomocy naszej każdego nieledwie dnia do domu zanoszą, — że jednak kraj chciałby także usłyszeć, że i o nim nie zapomniano. Zakipiła! Walna narada komisji parlamentarnej, konwentu, po kurytarzach grzmiała, buczało, łyskało się od gróźb i piorunów, które mają w proch zetrzeć „to gniazdo“ opozycji przeciw niemyślności dzisiejszej polityki Koła.

Przyszła jednak głos refleksyj, i pewny jestem, że głosy odpowiedzi, które dziś-jutro zapelnia szpalty dzienników krajowych, będą brzmieć łagodniej. Spostrzeżono bowiem nareszcie, że tłumaczenie, jakie kilku zagorzalców dzisiejszego kierunku chciało dać uwagom *Słowa Polskiego*, było całkiem fałszywe: chciano nam podsunąć krytykę dla krytyki, niechęć do Koła, jako takiego, słowem złą wolę.

To się nie powiodło: *Słowo* nie ma nic przeciw kierunkowi, na który zdecydował się większość Koła, byle ten kierunek przyniósł krajowi pożytek, a nie dopuścił szkody. *Słowo*, które od urodzenia stało i stoi przy zasadzie solidarności, broni tej zasady na lewym skrzydle Koła i co więcej, na lewym skrzydle kraju, ma prawo postawić tej większości jasne, lojalne pytanie: a co dla kraju?

To też nie wątpię, że ci, co w Kole nie robią polityki osobistej, z wdzięcznością i skwapliwie pochwycają sposobność, żeby na pytanie *Słowa Polskiego* odpowiedzieć wedle najlepszej wiedzy.

Kraj musi się dowiedzieć, jak wyglądamy za tej „nowej ery“, która na pewne umysły działa wręcz oślepiąco, a dowie się wtedy, czy istotnie „coś“ się robi i co się zrobiło. Pragniemy gorąco, żeby odpowiedź ta w interesie kraju, i powiem wprost — w interesie Koła wypadła korzystnie. Powiem dalej — w interesie lewego skrzydła Koła, gdyż mogłoby się zdawać, że ono zadrzewało wśród ogólnej błogości i przedziwnego zadowolenia z sukcesów „wielkiej polityki“.

Zanim więc ukaże się taka autorytatywna odpowiedź, muszę w kilku słowach wyrazić moje zapatrywanie na dzisiejsze — zdobycze dla kraju. Byłem przeciwnikiem polityki naszych sojuszników, którzy z całą bezwzględnością przystawili rewolwer pod broń rządową i państwową, gdy się znalazło w ciężkich opalach, żeby w ymusić spełnienie postulatów jednostronnych, bez względu na resztę krajów i ludów, bez względu na państwo.

Nie mógłbym też pochwalać polityki, którą dla nas tego samego chwytano się środka. Ale potępić byśmy musieli także politykę jakiejś pseudo-

noblesy, która dla jakiejś wspaniałej pozy, dla jakiejś fanaberyi, zwyczajnej półpankom, dla odgrywania jakiejś roli „wyższych“ nad „nie ładną“ politykę tych, co się rzucili na państwo i rwać chcą i drzeć tylko, aż do korzeni, — zapomniaby o żywo-tych potrzebach kraju.

Otóż otwarcie i lojalnie wypowiadamy, że to wrażenie nie było nam obcem, że wśród ważnych i niewątpliwie państwowych zadań około maszyny państwowej, około składania i utrzymywania parlamentarnej większości, wiązania rwących się nitek między rządem, a tą większością, opiekowania się „młodszą bracią“ słowiańską, czuwania nad dobrem dziesięciu czy więcej krajów, szeregu narodów i narodków — dla własnych spraw nie mieliśmy dostyc energii. Przy tem zanadto zawsze liczymy — (mierząc podług siebie samych) — na ową noblesę po drugiej stronie, na tę wzajemność, która zdaje nam się być naturalną, a którą inni nie zawsze odczuwają. My tyle robimy dla rządu, dla państwa, dla sojuszników — to przecież i o nas nie zapomną. To jest wielka iluzja. Przyzwyczajono się w Austrii do widzenia w nas partyi, która z poczucia państwowego idzie w usługach dla państwa zawsze strasznie daleko, tak daleko, że się ją zawsze widzi po stronie — rządu państwa, każdorazowego rządu i przyzwyczajono się uważać ją za stronnictwo rządowe, za leibgardyę, czy u góry Taaffe, czy Windischgraetz, Badeni, czy Gautsch, czy Thun. Skoro przyzwyczajaliśmy rządy na pewno na nas liczyć, czy nam dadzą z państwowego stołu ciekłą zupkę czy chudą pieczonkę, to nie potrzeba się kwapić z zapokojeniem potrzeb kraju.

Zapytanie *Słowa Polskiego*, jak kraj wygląda za tej nowej ery, jest więc zupełnie usprawiedliwione i nie wolno uważać je za jakiś atak przeciw Kołu polskiemu, pochodzący z niechęci przeciw kierującej większości. Kraj się pewnie cieszy, że w komisji parlamentarnej Koła zasiada pięć ekscelencyj i jeden hofrat, bo to powinna być suma wpływu nielada. Krajowi wolno jednak się niccierpliwie i bez urazy pokornie zapytać, czy delegacja polska, oprócz splendoru i nowych dygnitarzy, jeszcze coś krajowi przyniesie.

A teraz, zanim powołani do tego autorytatywnie odpowiedzą, powiem, cośmy dostali, a co jest ciągle jeszcze tylko nadzieją, chociażby opartą na mniej lub więcej solennej obietnicy. Nowy budżet państwowy zawiera liczne pozycje zwiększone. Wystarczy jednak porównać galicyjskie pozycje nowe, czy podniesione naprzykład z czeskiemi, żeby się przekonać, że ciągle zapowiedzi i obietnice szczydnych niespodzianek, które miały być w budżecie, okazały się znowu: „obietanka cacanka dla... grzecznych dzieci pociecha“, gdy krnąbrne i zgrymaszone dostają wszystko, o co wolają.

Korzystamy oczywiście i my z ogólnopństwowego polepszenia doli urzędniczej. Przedłożone ogólnopństwowe projekty do ustaw, jak obniżenie

należytości, o które wołamy od piętnastu lat, przyniesie niezawodnie ulgi włościństwu.

Projekt zniesienia myt eraryalnych, zasługa alpejskich posłów, wyjdzie i na naszym Podkarpaciu na pożytek. Są to dopiero projekty, które jednak niezawodnie w tej, czy innej formie wejdą w życie. Inne zadania, jak potaniecie soli, jest dotąd w stadium czystej nadziei, wobec zaś zadania zniesienia stempla dziennikarskiego, macie nowy wybór komisji prasowej, której większość jest więcej, niż konserwatywna.

Na polu regulacji rzek powiodło się przeforsować regulację kawałka górnego Dniestru przy sześćdziesięciu-procentowej pomocy państwa, ale jeszcze nie na rok przyszły.

Oto wszystko pod względem nabytków materialnych. Jest nadzieja powołania niecałego tuzina urzędników do władz centralnych — oczywiście prawie wyłącznie na posterunki niskie, w roli białych murzynów.

O językowych nabytkach ani mowy. Sprawa cieszyńska mimo nieustającego parcia z lewego skrzydła Koła nie wyszła ze stadium życzeń, chociaż, co dać Boże, podobno w ostatnim czasie szanse się miały znacznie poprawić.

Zapytaliście mnie, odpowiadam wedle najlepszej wiedzy. Będziemy się wszyscy cieszyli, jeżeli przewodnicy Koła wykażą nam pesymizm czy niewiadomość. Bodaj nas nawet wobec kraju skarcili, byle wykazali, że pożytki dla kraju są większe.

Przesilenie węgierskie.

Rządy są na wszelkie wypadki przygotowane“ — ogłoszono po konferencyjach i audyencyjach w Ischlu, na których decydowano o tem, w jaki sposób wóz ugody austriacko-węgierskiej z bagna wydobyc. Jakie środki ma rząd austriacki, łatwo było się domyśleć. Sama konstytucya daje mu do rąk środek taki w znanym § 14. Trochę go trzeba na jedną i drugą stronę naciągnąć i rozciągnąć, trochę go wyinterpretować i można na jego podstawie i bez uchwalonego budżetu przez całe lata rządzić i bez uchwalonej przez parlament ugody mieć jednak na jakiś czas ugody z Węgrami, naturalnie, o ile Węgry się na to zgodzą.

Ale co będzie, jeżeli Sejm węgierski do 1 stycznia ugody, ani prowizoryum ugodowego nie uchwali? W konstytucyi węgierskiej nie ma nic podobnego do austriackiego § 14. Tam konstytucya nie daje z góry upoważnienia do niekonstytucyjnych kroków rządu. Korzystała z tego opozycja węgierska i wzięła wszelkie siły, aby rząd zmusić do aktów niekonstytucyjnych. Prowadziła obstrukcyę gadatliwą — przechodziła chwilami do obstrukcyi hałaśliwej, nasładowując w tem opozycyę wiedeńską i ostatecznie doprowadziła do tego, że w tej chwili ani prowizoryum budżetowe, ani prowizoryum ugodowe nie są

ciem, rozpościerający się na asfalcie. Cięż ten padł z migawkową szybkością i z równą szybkością powstał.

Leon poznał w nim siostrę Ignasia, Litwinkę, którą widział zeszłej niedzieli u Mazi, opowiadającą dzieje ryżego piecyka.

Ona poznała go również.

— A co, jak się rozciągnąwszy! — zawołała prawie tryumfalnie, strzepując swoją biedną, wytartą czarną sukienkę — to dziś czwarty raz padam... Nie widział pan gdzie Ignasia?...

— Nie mam przyjemności znać pana Ignacego... Litwinka westchnęła.

— Och panie! — wyrzekła — to żadna przyjemność!... Mnie mama wysłała, żeby nad nim czuwać... Jakże czuwać? Ta panie, on dziś wcale do domu nie wrócił! Może go zaarrestowawszy, wzięli do ciupy... Bóg raczy wiedzieć...

— A może wyjechał w okolice Paryża!

— A może! Ja biegam od rana, bo to mój obowiązek. Chodzę wciąż koło kawiarni, bo on tam często siedzi. myślę, może zobaczy i wyjdzie... Teraz wracam do domu pogrzebać trochę w piecyku, bo pewnie niecnota wygasi... A pan do Mazi?

— Tak!

— I ja do niej wpadnę, może ona widziała Ignasia.

Lecz w bramie zatrzymała ich konsierżka. Mademoiselle, według jej relacji wyszła, bo przysłała po nią rzeźniczka do swego nowonarodzonego synka. Mademoiselle bowiem była zgodzona do całego przebiegu choroby i do dziecka przez sześć ty-

Wszelkie prawa zastrzeżone.

48

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

XII. Zwątpienie.

Grzegorzewski wyciągnął rękę ku Leonowi.

— Dla chłopów wydamy... waszą książeczkę, uzupełniemy ją, przejrzymy, i wydamy... Czy zgadzacie się na to?

Leon uszom swoim wierzyć nie chciał. Jego praca miała wejść w skład wydawnictwa Grzegorzewskiego! Było to szczęście, o jakim marzyć nigdy nie śmiał.

— Tylko! — mówił dalej Grzegorzewski — pomieszaliście towarzyszu kwestyę socyalną, zajmując się przeważnie ideą patriotyczną. Musicie związać jedno z drugim. Trochę dobrej woli i wiary w słuszność naszych przekonań, które krzepią razem ciało i duszę a ręczę, iż praca wasza będzie doskonała. Pomóżemy wam! Panna Mazia da wam wskazówki i pokieruje a raczej dopomoże rozwinąć się waszej myśli. Idźcie do niej i zajmijcie się, jak najspieszniej poprawieniem waszej broszurki.

Mówiąc te słowa, trzymał rękę Leona w swej dłoni i patrzył mu prosto w oczy swemi wielkimi, bystremi, płonącymi źrenicami. Leon doznawał pra-

wdziwie olśnienia, tak gorący był ten wzrok, strzelający z pod brwi czarnych, ściągniętych i przeciętych głęboką bruzdą. Lecz — dusza Grzegorzewskiego nie koncentrowała się cała w tych oczach. Rozlana była raczej w każdym calu, w każdym muskule jego pięknej twarzy, spieczonej gorączką, płonącej od wewnętrznego żaru, jak pochodnia i drgającej nerwowo pod wpływem nurtujących mózg myśli.

Gdy Leon oszolomiony, upojony szczęściem, zęgnął się z Wilhelminką i Grzegorzewskim, zdawało mu się, że i ona z większą uprzejmością podała mu rękę.

— Jestem już kimś w jej oczach, zaczynam być... — pomyślał sobie, wychodząc do przedpokoju.

Gdy się ubierał w palto, posłyszał, jak Grzegorzewski, który także zęgnął się z panną, pytał półgłosem:

— Więc... jutro?

— Jutro — odparła Wilhelminka, ale nie tam, gdzie zawsze, tylko u mnie... Jestem zmęczona... tutaj bezpieczniej... Miałam właśnie zawiadomienie...

Leon wyszedł i schodząc ze wschodów, myślał ciągle o posłyszanych wyrazach. Tych dwoje — naznaczyło sobie widzenie się. Cóż go to mogło obchodzić? Musieli widywać się często, codziennie... Co jemu do tego?

Przed domem, w którym mieszkała Mazia, Leon zatrzymał się chwilę. Grzegorzewski kazał mu się zobaczyć zaraz z Mazią. Wprawdzie kantor czekał, lecz coś znaczyły teraz rozkazy patrona wobec woli Grzegorzewskiego. Mimo to Leon stał niezdecydowany i nagle przed nogami swemi ujrzał czarny

uchwalone. I nie ma żadnej nadziei, ażeby w ciągu bieżącego miesiąca rząd bar. Banffyego, uchwały te od Sejmu uzyskał. Opozycja wyraźnie oświadcza, że innemu rządowi da, czego zażąda, ale Banffy'emu nie i nie! On sobie pójsć musi.

Rząd jednak pójsć nie chce. Prezydent ministrów oświadcza, że póki ma zaufanie korony i większości Sejmu, póty ustąpić nie może, bo byłoby to wywróceniem konstytucyjnych stosunków do góry nogami, gdyby rząd ustępował pod naciskiem mniejszości. Gdy więc w ten sposób wykluczono ten środek uspokojenia opozycji, przeto powstaje pytanie, co zrobić po Nowym Roku, gdy ani budżetowe ani ugodowe prowizoryum nie będzie uchwalone? Jakby choć pozór konstytucyjnego stanu uratować w chwili, gdy wszelki wydatek na rachunek roku 1899 zrobiony, będzie już nieprawny i wszelki podatek na ten rok nieprawnie będzie ściągany?

Wniosek Tiszy na wtorkowym posiedzeniu stronnictwa liberalnego wniesiony i uchwalony — ma ten pozór stanu konstytucyjnego ratować. Wniosek ten upoważnia rząd 1) do gospodarki finansowej na podstawie przedłożonego budżetu; 2) do utrzymania *status quo* w stosunkach z Austrią, objętych ugodą, o ile ze strony austriackiej wzajemność będzie zapewniona. Oba te upoważnienia mają być dane na wypadek, gdyby prowizoryum budżetowe i ugodowe nie było do końca bieżącego miesiąca przez Sejm uchwalone — oba mają mieć moc obowiązującą do końca roku 1899, o ile przedtem nie będzie legalnie uchwalony budżet albo uгода.

Powiedzieliśmy, że wniosek ten ratuje tylko pozory, — a sam *Pester Lloyd*, najwierniejszy organ rządu i rządowego stronnictwa przyznaje, że jest to tylko moralne poparcie dla rządu na wypadek, gdyby musiał wyjść poza granice konstytucyjne. Jeżeli bowiem opozycja potrafiła dotychczas przeszkodzić uchwaleniu prowizoryum — potrafi to uczynić i przez ten krótki już czas przed Nowym Rokiem. Nie ma więc najmniejszej nadziei, ażeby wniosek Tiszy mógł być w Sejmie uchwalony, — a wtedy pozostanie tylko ten efekt moralny, że większość Sejmu, kładąc swe podpisy na wniosku, oświadczyła gotowość głosowania za nim, gdyby do uchwały przyszedł, gotowość zatem do dania rządowi tych nadzwyczajnych upoważnień. Przez to jednak niekonstytucyjne zarządzenia, jakiego rząd po pierwszym styczniu poczynił, jeszcze bynajmniej nie byłoby ulegalizowane.

Mimo jednak, że na wniosku owym jest już przeszło 200 podpisów, a podobno i kroaccy posłowie mają się do tego przyłączyć tak, że byłaby już większość Izby podpisana — nad głową hr. Banffy'ego groźne ściągają się chmury. Już dymisja prezydenta Izby Sziaghji'ego jest dla rządu wypadkiem bardzo przykrym. Jest to niewątpliwie najpopularniejszy dziś człowiek w Węgrzech — posiadający zaufanie wszystkich stronnictw — czczony dla swego rozumu, bezstronności, patriotyzmu. Ustąpienie z prezydentury Izby w tej właśnie chwili, świadczy, że są różnice między nim, a większością i rządem. Pominąwszy już kwestyę, czy znajdzie się równie jak on ukwalifikowany kandydat na prezydenta — samo usunięcie się jego, samo zaznaczenie owej różnicy jest dla rządu bolesnym ciosem.

Ale równie a może i bardziej bolesnym ciosem jest usunięcie się blisko 30 posłów ze stronnictwa liberalnego — dokonane na skutek przyjęcia wniosku Tiszy.

Oświadczenia oni, że trwają przy programie stronnictwa, ale mimo to usuwają się, bo nie zgadzają się z jego postanowieniami. A są między nimi ludzie bardzo poważni, o głośnych nazwiskach, jest kilku byłych ministrów.

Przewidzieć można łatwo, że ustąpienie ich ze stronnictwa rządowego zrobi w kraju wielkie wrażenie — i w tem jest główna waga tego faktu, a nie w liczbnem uszczupleniu stronnictwa, mającego tak wielką w Izbie przewagę.

Z drugiej jednak strony kto wie, czy ten fakt secesji nie ułatwi rozwiązania kwestyi. Przed mniejszością Banffy ustępować nie chce — bo znaczyłoby to obalić konstytucyjną zasadę rządu większości. Ale jeżeli z tej większości grupa liczebnie dość znaczna, a jakościowo bardzo poważna, usuwa się, oświadcza- jąc się przeciw temu, co rząd na spółkę z większością uczynić zamierza — wtedy ministerstwo może bez popełnienia zasadniczego błędu podać się do dymisji, bo nie będzie to już kapitulacja wobec mniejszości, ale ułatwienie i koronie i większości wyjścia z impasu. A w takim razie — członków przyszłego gabinetu szukać trzeba wśród tych, którzy teraz ze stronnictwa ustąpili, a tem samem i bar. Banffy'ego się wyparli.

Listy londyńskie.

Londyn, 4 grudnia.

(Rząd i opozycja. — Co robią jej przywódcy. — Program sesji. — Sprawy municypalne i szkolnictwo średnie. — Uniwersytet katolicki w Dublinie. — Gmach dla uniwersytetu w Londynie).

(P) Parlament zwołany został na 7 lutego. Dwa miesiące dzieli nas tedy jeszcze od otwarcia sesji. Da to narodowi wszelką możność przygotowania jej programu a stronnictwom uorganizowania kampanii. W obecnych okolicznościach sesja nie budzi żadnego wyjątkowego interesu. Rząd, który przed kilku miesiącami chromał i lord Salisbury, na którego czyniono gwałtowne napaści za rzekome ustępstwa współzawodniczącym państwom, naraz stał się wielce popularnym, dzięki zwycięstwu pod Omdurmanem i tryumfowi nad Francją. Nigdy nie była jego pozycja silniejsza, i nikt nie wątpi, że dotrzyma słowa i nie rozwiąże parlamentu, jak za trzy lata, u kresu jego mandatu.

Opozycja straciła animusz do walki. Nie ma na porządku dziennym żadnej jęczącej kwestyi, w której mogłaby zuchwale cisnąć rękawicę rządowi. Jest sama zdeorganizowana. Starzejący się widocznie Sir William Harcourt, urzędowy jej przywódca, nie używa wielkiego miaru u członków swego własnego stronnictwa. Rzucił się w ostatnich czasach do polemiki pomiędzy kościołem anglikańskim a rytualistami i jeżeli porzuca się biegłym teologiem, to zostawia swe stronnictwo w rozkładzie. P. John Morley, znakomity pisarz, ale mąż stanu doktrynerskiej szkoły, zdając sobie sprawę, że epoka homerycznych zapasów minęła wraz ze śmiercią Gladstona, wziął się do pisania jego biografii. Zajmie mu to lat parę i będzie niezawodnie dziełem pierwszorzędem.

Z innych liberalnych matadorów nie widać żadnego, któryby mógł rozprężone szeregi zorganizować do walki, bo Asquith jest znakomitym prawnikiem, ale nie posiada dostatecznej powagi u swego stronnictwa, a lord Rosebery dobrowolnie zrezygnował z pozycji wodza. Wprawdzie w ostatnich kilku miesiącach rozwija on zdumiewającą działalność, wygłasza mnóstwo mów bądź w kwestyach polityki zagranicznej, bądź sprawach społecznych albo literackich, wprawdzie zdobywa sobie popularność i wpływową pozycję nadzwyczaj silną, ale pomimo tego nie zamierza wyprzeć sir Williama Harcourt z jego siódmia. Można więc przewidzieć, że przyszła sesja parlamentu nie będzie zaznaczona żadnymi doniosłymi wypadkami.

Jądrem programu rządowego będą sprawy municypalne i edukacyjne.

Ale i one nie zapowiadają uraganów. Rząd nie spoglądając przychylnie na Radę municypalną londyńskiego hrabstwa o demokratycznej większości, chciał jej podciąć grunt pod nogami, przelewając wielką część jej atrybucji na zarządy cyrkulów, tak zwane *Vestries*. Ale projekt napotkał w roku zeszłym na tak powszechny opór, że rząd go wycofał i w tym roku ma przedłożyć inny, daleko mniej wojowniczy. Do guzów tedy z tej okazji nie przyjdzie.

A jeszcze mniej stanie się to z okazji projektów edukacyjnych. Rząd ma przedłożyć nareszcie bill stwarzający państwowe szkolnictwo średnie. Jak wiadomo, Anglia nie posiada go dotąd i wszystkie szkoły średnie, jak słynne zakłady w Eton, Harrow, Rugby, Marlborough itd. są zakładami prywatnymi, prowadzonymi przez duchowieństwo i przeznaczonymi faktycznie tylko dla najbogatszej młodzieży. Zaniedbanie oświaty średniej dla masy narodowej, tak dotkliwie czuć się daje w zawodowej działalności klas przemysłowych i kupieckich, że dłużej zwlekać z tą organizacją nie ma sposobu. Skoro ministeryum zachowawcze zgodziło się wprowadzić w czyn reformę o niezapróczenie demokratycznych tendencyach, to ze strony liberalnej opozycji nie znajdzie innych zarzutów, jak te chyba, że nie poszedł zbyt daleko w swych planach. A opinia angielska, która skoków w ciemnie nie lubi, będzie rządowi wdzięczna za jego umiarkowanie.

Dwa projekty, dotyczące się uniwersytetów, częściowo także załatwione będą. Oddawna już Irlandczycy domagają się utworzenia Uniwersytetu katolickiego w Dublinie. Instytucja taka byłaby wielce użyteczną i popularną w Irlandyi. Rząd w zasadzie nie oponuje jej ale oświadcza, że ten przyszły Uniwersytet w Dublinie, tak jak wszystkie dawniejsze, powinien naprzód zabezpieczyć sam sobie materialne podstawy. Gdy katolicy znajdą fundusze i założą kolegia, rząd gotów będzie nie tylko dać im patenty i statuty nadawcze na Uniwersytet ale dawać im coroczną zapomogę pieniężną, oraz różne przywileje. Kwestya tedy nie uczyni kroku naprzód, dopóki sami Irlandczycy nie zdobędą się na materialne ofiary. A nie wydaje się to łatwym ze względu na ubóstwo kraju. Jeżeli im amerykańscy milionerzy w pomoc nie przyjdą, długo jeszcze na projekcie się skończy.

Natomiast sprawa uniwersytetu w Londynie zbliża się do wykonania. Jak sobie zapewne czytelnicy przypominają, toczące się od lat kilkunastu walki o utworzenie w stolicy W. Brytanii uniwersytetu z profesorami, studentami, wykładami, ceremoniami, egzaminami, dyplomami, a nie tylko z tymi ostatnimi, jak to dotąd było, skończyły się na ostatniej sesji parlamentu decyzją, że taki uniwersytet będzie nareszcie utworzony w Londynie i że w jego skład wejdzie kilka wyższych kolegiów, już tutaj istniejących. Pozostawała jednak trudność znalezienia gmachu na uniwersytet, gdyż skarb państwa nie okazywał najmniejszej gotowości wyasygnowania dlań kroci funtów szterli. Otóż obecnie i ta zawada przewyciężoną została.

Za złotego jubileusza królowej zebrano ze składek publicznych znaczny fundusz i wybudowano olbrzymi, wspaniały, chociaż ciężki gmach jako instytut kolonialny. Książę Wali zaprzął się do urzędywistnienia tego dzieła, że zwykła sobie sprężystością, a za swego dyamentowego jubileusza otworzyła go uroczyste monarchini. Ale nie ocaliło to instytucji. Gmach istniał, ale nie było w nim życia. Nie wiadano, co z nim zrobić. Czyniono w nim wystawy, otwierano kluby, ale groziło mu nieuniknione bankructwo. Otóż ten gmach przestronny stanie się siedzibą nowo się tworzącego uniwersytetu. Ocali to

godni należą do niej. Więc panna Mazia poszła i pewnie niedługo powróci.

— A może można pójsć po panienkę? — spytała łamaną francuzczyzną siostra Ignasia.

Lecz konsierżka obraziła się i z wielką dumą objaśniła Litwinkę, że ona jest konsierżką, a nie żadnym komisionerem, przytem — jeżeli panna Mazia zgodziła się do rzeźniczki na całą chorobę, to nie można odrywać ją od jej zajęcia.

Co powiedziawszy, strażniczka miotły i honoru kamienicy weszła do swej loży, zatrzasnąwszy drzwi za sobą.

Leon i Litwinka wyszli na ulicę. Siostra Ignasia była widocznie oburzona hidalgowskim zachowaniem się konsierżki.

— Harda, jak prosię w deszcz! — wymówiła wreszcie, potykając się na gładkiej flizie.

Leon pochwylił ją za rękaw, bojąc się, aby znów nie upadła i nie dostyszawszy, zapytał:

— Harda jak co?

— Jak prosię — powtórzyła panna i nagle wyrwawszy się Leonowi, popędziła jak kula napród.

Leon zdziwiony wpatrzył się w ulicę i dostrzegł idącą ku nim Mazię.

Studentka szła szybko, bez kapelusza, pomimo chłodu, z zakiecikiem narzuconym na ramiona. Twarz miała silnie zarumienioną.

Siostra Ignasia powitała ją swoim stereotypowym pytaniem:

— Nie widziała pani gdzie Ignasia?

— Nie! — odrzuciła Mazia i nie zatrzymując się, szła w stronę swego domu.

— Zapodział mi się gdzieś... nie nocował w domu, może jakie nieszczęście...

Mazia wzruszyła ramionami.

— Powróci, niech się pani nie boi. Lepiej niech pani mu cytryny do herbaty przygotuje...

Nadszedł Leon. Mazia podała mu rękę.

— Był pan u mnie, czy u Grzegorzewskiego?

— Widziałam pana Grzegorzewskiego przed chwilą. Dał mi zlecenie do pani.

Głos Leona brzmiał nieokreślona dumą i oczy promieniały.

— W takim razie, niech pan pójdzie ze mną na górę. Mogę tylko chwileczkę czasu panu poświęcić. Muszę wracać do mego pacjenta.

Lecz nieszczęsna siostra Ignasia złapała Mazię za poleżakiętu.

— Ja muszę panią poprosić — zaczęła — żeby pani zajęła się panną Kamilla.

— Jaką panną Kamilla?

— Tą, z którą ja byłam u pani w niedzielę. Pani wie, ta co się miała uczyć kapeluszy. Ona stanowczo rzuciwszy kapelusze i wziąć się chciawszy do medycyny. Nie można jej przeszkadzać, to po-

wołanie, ona mówi, że będzie karetą jeździła.

Głos Litwinki zgrubił na wyrazie kareta. Okrągła jej twarzyczka przybrała minę wielkiej powagi. Zdawało się, że to ona ma sobie w życiu wywalczyć ową karetę i dyplom doktorski.

— Ta panna jest śmieszna ze swojemi pretensjami — wyrzekła Mazia — z kilku słów zamienionych z nią, widzę, że jest nie wykształcona i nieinteligentna.

— Ona! zawołała Litwinka — ależ ona *parle francee* lepiej, niż my wszyscy. A jeśli duszko ona aspiruje ku wysokości, to trudno i grzeszno jej przeszkadzać. Tak mówił Ignas i...

— Więc niech chodzi na medycynę, na prawo, na przyrodę — na co chce! — zawołała prawie zrozpaczona Mazia — zegnaj panią...

— A wskazówki? jak się ma zabrać do tej medycyny? — nalegała jeszcze Litwinka.

— Ja... ja nie mam czasu... — tłumaczyła się Mazia — zresztą niech mi ją pani przysze. Chodźmy panie Leonie.

Weszli na wschody i Mazia jakby znużona oparła się o poręcz.

— Pani zmęczona? spytał Leon.

— Trochę, mam pacjentkę bardzo wymagającą... przygotowuję się do egzaminu... Ale to nie! to przejdzie...

(C. d. n.).

Parasole, Kalosze, Rękawiczki, Krawatki, MIKOŁAJ LUDWIG
poleca w wielkim wyborze
Lwów, ul. Halicka l. 14.

mury i pozwoli uniwersytetowi odrazu istnieć. Cyruł miasta, będący arystokratycznym i kosztownym, nie jest szczęśliwie obrany dla studentów, ale odpowiada wielu potrzebom. Na przyległych do niego placach zbudowane będą laboratoria i aule, które będą powodem się skarżyć, że składki narodowe poszły w niwecz. Otóż i jedna więcej z zawyżonych kwestyj szczęśliwie rozwiązana.

Z parlamentu niemieckiego.

Mowa tronowa, którą cesarz Wilhelm wygłosił dnia 6 b. m. na otwarcie nowo obranego parlamentu niemieckiego wśród niebywale okazałości i ceremoniału, — opiewa w najważniejszych ustępach:

Po powitaniu parlamentu imieniem rządów związkowych zapowiedział cesarz przedewszystkiem nowe wnioski rządowe dla usunięcia braków dotychczasowej ustawy emerytalnej robotników i dla rozszerzenia ustawy o ochronie przed niebezpieczeństwami dla życia, zdrowia i obyczajności na uczniach i pomocników handlowych.

O zapowiedzianej już dawno ustawie o ochronie robotników, chcących pracować, przed terroryzmem robotników strajkujących, oświadczył cesarz, że pojęzione robotnikom prawo stowarzyszeń ma pozostać nieknięte, ale nie może być nadużywane do gwałcenia ludzi chętnych do pracy, aby ich zmusić groźbami do zaniechania wyższego prawa do pracy i do życia z pracy.

Dalej zapowiedział wniosek o przedłużeniu ustawy bankowej i długi szereg innych wniosków, natury ekonomicznej i handlowej.

Dochody Rzeszy niemieckiej — wedle mowy tronowej, wykazują rozwój pomyślny. Dlatego oprócz nowych sum na reorganizację armii, można przewidzieć znaczne kwoty na poprawienie bytu licznych warstw niższych i średnich urzędników, oraz na popieranie spraw ekonomicznych w koloniach.

Mimo tego świetnego stanu finansowego mowa zapowiada, iż potrzeba będzie zaciągnąć pożyczkę.

Z kolei przechodzi do nader ważnej sprawy wojskowej i zapowiada wnioski o powiększeniu korpusów, o pomnożeniu siły zbrojnej na stopie pokojowej i o uzupełnieniu oddziałów technicznych.

Stosunki Niemiec do wszystkich mocarstw zagranicznych są niezmiernie dobre — tak zaręcza dalej mowa tronowa. Pierwszem dążeniem zagranicznej polityki cesarza jest utrzymanie i ustalenie powszechnego pokoju, dlatego z gorącą życzliwością przyjął cesarz wielkoduszny pomysł swego „drogiego przyjaciela“ cara rosyjskiego o zwołaniu konferencji międzynarodowej, która ma służyć utrwaleniu pokoju i istniejącego stanu posiadania. Dalej wspomina mowa nader sympatycznie o tragicznej śmierci cesarzowej Elżbiety i o konferencji międzynarodowej przeciw anarchom.

Obowiązkiem neutralności podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej czyniły Niemcy zadość wobec stron obu.

Kolonie niemieckie rozwijają się znakomicie.

O stosunku do Chin mowa tronowa zapowiada, że rząd Rzeszy niemieckiej, przestrzegając najsumienniejszemu prawa państw innych, postara się rozszerzenie stosunków między Niemcami a Chinami i o zapewnienie obywatelom Rzeszy niemieckiej równych praw na dalekim wschodzie.

W końcu ze wzruszeniem opowiada mowa o podróży do Konstancji i Palestyny, o gościnnym podejmowaniu i wyraża nadzieję, że ten pobyt w posiadłościach tureckich zapewni narodowi niemieckiemu i jego interesom korzyści niepoślednie.

Mowa tronowa jest nader ważną enuncjacją przez wzgląd na obecne stosunki, ale ważniejszą staje się przez pominięcie tego, czego się po niej spodziewano.

I tak pod względem międzynarodowym, mowa ta nie wspomina nic szczegółowego o trójprzymierzu. Ten brak jest tem więcej uderzającym, że dawniejsze mowy tronowe ze szczególnym naciskiem wspominały o tem przymierzu, jako o najpewniejszej rękojmi pokoju powszechnego. Czyby to potrójne przymierze środkowej Europy miało wkrótce wygasnąć, jako niepotrzebne wobec nowego uszykowania się stosunków międzynarodowych?

Na tem pierwszym posiedzeniu parlamentu rząd Rzeszy przedłożył zaraz wnioski o powiększeniu siły zbrojnej na stopie pokojowej. To powiększenie zaczawszy od 1 października 1899, ma się tak przeprowadzać, by w roku administracyjnym 1902 liczba żołnierzy wyniosła 502.506 bez wliczania podoficerów i oficerów. Wtedy armia niemiecka mieć będzie 625 batalionów piechoty, 482 szwadronów jazdy, 574 baterji artylerji polowej, 38 bat. artylerji pieszej, 26 bat. pionierów, 11 batalionów kolejowych i 23 batalionów trenu.

W uzasadnieniu powyższego wniosku o powiększeniu siły zbrojnej, rząd Rzeszy niemieckiej mówi, że projekt cara o rozbrojeniu daje wprawdzie rękojmię, że na razie ze strony cara nie ma obawy o wojnę zaczepną, atoli dotąd nikt się nie rozbroił — a nadto wśród teraźniejszych okoliczności nie można się tego wcale spodziewać. Ostatnia wojna hiszpańsko-amerykańska wykazała w przekonująco spo-

sób, jak straszne skutki wynikają z braku troskliwości i systematycznie przeprowadzonego przygotowania w czasie pokoju na wypadek wojny. — Zresztą Rosya i Francya mają znacznie większą siłę zbrojną na stopie pokojowej. Służba pod bronią ma trwać dalej dwa lata, jednak na razie tylko do r. 1904. Koszta powiększenia siły zbrojnej wynoszą 50 milionów marek.

Z sali sądowej.

Nowy Sącz, 7 grudnia.

Pierwszy masowy proces o rozruchy antysemitki w Starym Sączu.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy, do godziny 4-tej po południu przesłuchano pozostałych oskarżonych.

Oto godniejsze uwagi objaśnienia niektórych z ich liczby:

Oskarżony Gadzina przyznał, że gdy 25-go czerwca b. r. chłopcy wnosili ze sklepu Mośkowej i Holländra różne rzeczy i rozbijali paki z cukrem, nabrał sobie cukru do kapelusza i wziął kilka paczek kawy palonej. Co do mąki, za przykładem innych, wziął trochę, na 10 bohenków.

Oskarżony Jan Górka, radny gminy Woli kroguleckiej, przyznaje, że przyszedł do Starego Sącza na wieść że „będą rabować żydów“. Nieznany chłop dał mu na Rynku skóry, które zabrał, bo mieszczenie wołali do ludzi:

— Wolno rabować. Weźcie sobie świętą Kunegundę na pomoc, to drzwi od sklepów będą pękły. Idźcie, bijcie żydów, my wam pomożemy.

Oskarżeni Borzęcki i Olszewski podają, że gdy byli w Starym Sączu po list z Ameryki, namawiał ich jakiś mieszczanin, aby werbowali ludzi ze wsi na wieczór do miasta, bo będą „żydów z miasta wyrzucać“. Wracając do domu, powtarzali to ludziom po drodze i mówili, że będą za to zapłaceni.

Oskarżony Wojciech Konstanty zeznaje, że dowiedziawszy się, iż oskarżeni Borzęcki i Olszewski obwoływali w Moszczenicy, aby ludzie szli 25 czerwca br. o 7 wieczór do Starego Sącza wypędzać żydów i że za to zwolywanie ludzi dostali obwoływacze po 1 zł., czy 50 ct. od mieszczan, udał się tegoż dnia o zachodzie słońca swoim wozem do Starego Sącza, zabrawszy ze sobą więcej ludzi. W Starym Sączu rozbijali sklepy i wyrzucali rzeczy, z których wiele zabrał.

Oskarżony Jan Handzłowski przyznał, że przyjechał dnia 25 czerwca b. r. do Starego Sącza na wozie osk. Konstantego i że wracał obok tego naładowanego wozu, ale sam nic nie wziął, tylko odgrywał rolę stróża skradzionych i złożonych na wozie rzeczy.

Osk. Jan Bugański powiada że poszedł wieczorem do Starego Sącza „na rabunek“. Widząc, że wszyscy rabują sklepy i wnoszą towary, wstąpił i on także do sklepu Löwa. Tam męczył się jakiś chłop z Moszczenicy nad workiem mąki. Z tego worka nasywał mu połowę do jego worka. Bugański zabrał nadto sztukę płótna.

Na posiedzeniu popołudniowym, rozpoczętem o g. 4-tej, przystąpiono już do badania świadków.

Św. Jakób Dankiewicz, żandarm, zeznał, że przy rewizji u osk. Bugańskiego znalazł ukryte w sianie 2 worki mąki i zwój materji, a u osk. Jana Kruczek znalazł w polu, w dole od buraków, mnóstwo rzeczy, przeważnie ubrań żydowskich, pierzyny, poduszki, kilka sztuk barehanu i t. d.

Św. Jan Witowski oświadcza, że osk. Jan Kruczek przyniósł te rzeczy z rabunku w Starym Sączu i chwalił się przed nim, iż „mu teraz niczego nie brakuje, tylko żony“. Przy rewizji znaleziono u oskarżonego także głowę cukru, ukrytą w piecu i drugą głowę cukru na strychu.

Świadek żandarm Szyfurko znalazł przy rewizji u oskarżonego Wujaszowskiego 2 worki mąki i nowy koc, zagrzebane w ziemi, pod sałatą, a w drugim miejscu 2 sztuki towarów bławatnych, pakę towarów korzennych, spodnie i kaftaniki.

Św. Witowski Fran. zeznaje, że oskarżony Jan Garwol namawiał go, aby szedł do miasta „na rabunek“ i że widział, jak Garwol był obładowany rzeczami.

Św. Borkowski Ludw. twierdzi, że osk. Postulka okradł w czasie rabunku w Starym Sączu sklep Kanner'a i wnosił towary. Tenże świadek dodaje, że oskarżony Sejud płądrował sklepy w domu Wojciecha Zielonki.

Dalszą rozprawę odroczone do dziś.

Posiedzenie z 7 b. m.

Ciekawe były zeznania świadków: Słabównej, Kolbanowej i Wnęka, że oskarżony Konstanty namawiał ludzi, aby szli na rabunek do Starego Sącza, wziął ich na swój wóz i mówił do nich po drodze, że „dobrzeby było co zabrać, a szczególnie, aby można było mąki lub kukurudzy pochwytać“, oraz, że wziął Wnęka na swój wóz po drodze, mówiąc do niego: „Być w Rzymie a papieża nie widzieć!“

Ciekawsze było zeznanie świadka Jańczaka, wójta gminy Przysietnicy, że oskarżeni Michał Postulka II. i Jan Górka I., jako radni gminy, będąc

na rabunku w Starym Sączu, dali zły przykład we wsi, gdyż ludzie rzeczywiście myśleli, że „rabować wolno“, skoro nawet radni gminy „na rabunek“ do Starego Sącza poszli.

Świadek Gliński zeznał, że oskarżony Marcin Kwiatkowski jeszcze na dwa lub trzy dni przed 25 czerwca b. r. w szynku Glińskiego zapowiadał: „Będziesz widzieć, że coś będzie“, nadto Kwiatkowski chodził 25 czerwca b. r. po rynku, wywijając laską, i wołał: „Bijcie chłopcy żydów — hurra!“ — dalej, że Kwiatkowski stał 25 czerwca b. r. wieczór koło sklepu Lampla i wskazując chłopom laską na tenże sklep, mówił, że „tu jest bogaty sklep“.

Świadek Finder zeznał, że Kwiatkowski wołał wieczorem 25 czerwca b. r. w czasie płądrowania, stojąc na jego podwórzu, do chłopów: „I tu chodźcie, bo to żydowskie“, wtedy tłum się rzucił i zniszczył kasyno miejskie.

Pawlikowski zaś zeznał, że podczas aresztowania winnych przez patrole wojskowe, mieszał się oskarżony Kwiatkowski i usiłował odbić jednego chłopca i nie dopuścić do przyaresztowania go, że wskazywał chłopom sklepy do rabowania i powstawał na oficerów, gdy chcieli płądrowaniu zapobiec.

Najciekawsze i najweselsze były zeznania świadków Rosenfelda, Schrammla, policyanta Korony i Gadziny, że oskarżony Józef Kosiński koło propinacji stanął na czele gromady napastników która tamże grasowała po sklepach i na ulicy, przemawiał do nich i wydawał rozkazy wołając: *Habt Acht! Gewehr heraus!*, a tłum słuchał go i nazywał go dowódcą.

Świadek Finder i Chmura zeznali, że oskarżony Tomasz Popke (wnuk) wyniósł podczas rabunku w Starym Sączu w ubraniu studenta gimnazjalnego ze sklepu Adolfa Findera kilkanaście miednic blaszanych malowanych, garnek żelazny i zwój drutu i miednice sortował na ulicy przed sklepem, co widząc Józef Chmura zawołał na Popka: „Wstydz się Tomku!“

O godzinie 7 wieczorem odroczone dalszą rozprawę do dziś 9 b. m., godz. 9 rano i wczoraj we czwartek z powodu uroczystego święta N. P. M. rozprawa się nie odbywała. Dotąd przesłuchano do 40 świadków.

Przesłuchanie reszty przeszło 60 świadków odbędzie się dzisiaj i jutro. Wyrok zapadnie albo w nocy z soboty na niedzielę, albo w samą niedzielę, gdyż na poniedziałek 12 bm. jest już rozpisanym drugi masowy proces o rozruchy antysemitki w Starym Sączu, również na 5 dni. Prócz niniejszego, mamy jeszcze 3 masowe procesy o rozruchy antysemitki w Starym Sączu, które dzięki trafnyemu zarządzeniom naszego prezydenta sądu obwodowego p. Kostki, ukończone zostaną w grudniu, równocześnie także stan wyjątkowy w naszym obwodzie będzie niezawodnie zniesiony.

Nowy Sącz, 7 grudnia.

W głośnym procesie Rozwadowskiego z Limanowy, oskarżonego już prawomocnie o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, udał się tutaj sąd obwodowy do sądu wyższego o wydelegowanie sądu krajowego krakowskiego do przeprowadzenia tej rozprawy. Sąd wyższy jednak nie uwzględnił tego wniosku i polecił przeprowadzenie tej rozprawy przed tutaj sądem obwodowym jako trybunałem orzekającym, w którego obwodzie ta zbrodnia popełniona została. Rozprawa będzie niebawem rozpisaną.

Anna Gostyńska.

Piękną uroczystość święcić będziemy dziś wieczorem w teatrze: jubileusz 25-letniej pracy artystki, która nie tylko naszej sceny jest chlubą, lecz w zakresie swym w całej Polsce nie ma dziś równej.

Nie różami uslaną drogą wspięła się Anna Gostyńska — o niej bowiem mowa — na tę wyżynę.

...Od wczesnych lat marzyła o teatrze, lecz marzyła, jak o niedoścignionym ideale. Pozostawiona własnym siłom, igłą zarabiała na życie. Sztukę czytania i pisania zdobyła sobie sama. Czytać uczyła się na strzępkach znalezionych lub kupionych gazet, lecz gdy raz już rozwinęła się w niej myśl, szła naprzód z nieprzerwaną siłą i pragnęła wiedzieć wszystko i poznać wszystko.

Uczyła się... Nie była to nauka, oparta na jakiejś z góry obmyślanej metodzie czy systemie; kobieta-samouk zmuszona była wyrwać gwałtem tajemnicę wiedzy, czerpać ze źródła, przystępnego dla innych — ukradkiem prawie, w chwilach wolnych od pracy na kawałek chleba.

Rozszerzywszy zakres wiadomości, jeszcze goręcej marzyła o teatrze. Uważała to za cud prawdziwy, gdy wreszcie, pokonawszy przeszkody, utworzyła sobie wstęp na scenę.

W Warszawie, w ogródku „pod Lipką“ w r. 1873 grano „Receptę na złośliwość“. Ogłoszono, że w sztuce tej wystąpi nowa debiutantka. Stokroć większym od zaciekania publiczności, było zaniepokojenie teatralnej trupy. Młoda adeptka w czasie prób nie chciała

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryi, mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicyę i Wschód **S. W. NIEMOJOWSKI**. Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki l. 8., oraz w pierwszorzędnym handlach lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — **Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.**

nie mówić. Jakiś lęk nieokreślony przejmował ją na widok kolegów i koleżanek.

Nadeszła wreszcie krytyczna chwila.

Kurtyna się podniosła — i o dziwo — lęk ustał. W dusze młodej adeptki wstąpiła jakaś rozpaczliwa odwaga; grała z werwą i pewnością rutynowanej artystki.

Zaraz po przedstawieniu zgłosiło się do niej trzech dyrektorów: Modzelewski, Stobiński i Ratajewicz. Każdy chciał ją mieć w swojej trupie.

Z trupą Modzelewskiego udała się do Łodzi i od tam rozpoczęła się jej artystyczna wędrówka po prowincyi.

Czuła pociąg do ról charakterystycznych, tymczasem kazano jej grać role naiwnych, lub małych chłopaków.

Z trupy Modzelewskiego przeniosła się do trupy Stobińskiego. Wypraszała sobie nieraz „stare“ role, a gdy czasem powierzono jej jedną z nich — wynikały z tego dość komiczne sytuacje.

I tak: W „Precyozie“ n. p. niemłoda już pani Stobińska, grała rolę tytułową, podlotka prawie, nasza zaś artystka występowała w roli starej cyganki.

Chwile w trupie Stobińskiego zalicza Gostyńska do najprzyjemniejszych w swoim życiu. Stobiński był ojcem, doradcą i przyjacielem dla swojego personalu. Mimo zbyt widocznych braków materialnych, mimo nędzy, przezierającej z każdego kąta, zajadając chleb suchy w lichej chłopskiej izdebce — czuła się szczęśliwą i wesołą, jak nigdy.

Tymczasem lata płynęły, a z nimi i uznanie.

Wyszła wreszcie za mąż i tu nastąpił nagły zwrot w jej życiu. Ukazała się nagle dla niej w perspektywie wielkomijska scena, której lekka się jak ognia. O artystkach wielkiego teatru miała zbyt wygórowane pojęcie; bała się ich formalnie, bo czemże była ona... skromna prowincjonalna artystka — wobec tych dam światowych?

Tej sceny, tego otoczenia obawiała się nasza artystka tembardziej, że o swoim talencie nie miała nigdy zbyt wygórowanego pojęcia.

Z treścią w duszy, z otrzymanym biletem w rękę zgłosiła się do ówczesnego dyrektora teatru hr. Skarbka s. p. Dobrzańskiego.

— Jakie role grywasz pani? — zapytał.

— Przeważnie charakterystyczne — brzmiała odpowiedź.

Sklamala, lecz cóż miała czynić? Wakowało właśnie miejsce na artystkę do takich ról, zresztą szła za popędem swych pragnień i marzeń, które kazały jej wybrać się w tym właśnie kierunku.

Poruczonej jej rolę jakiejś baronowej w „Gapiatku“.

Obecny na przedstawieniu Dobrzański, wyrzekł wówczas do Lubicza: „To będzie talent...“

Po upływie 15 dni przysłano jej gażę: 25 zł. Co to była za uciecha?!... Tyle pieniędzy... Nigdy dotychczas nie ofiarowano jej tak wiele...

Z biegiem lat talent Gostyńskiej potężniał i uwytłaczał się w każdym kierunku. Grała rozmaite role; przez lata całe wszakże marzyła o tem, by jej powierzono rolę wdowy w „Balladynie“. Przed siedmiu laty doczekała się tego nareszcie i to była najprzyjemniejsza — jak artystka sama zapewnia — chwila w jej życiu. Najprzykrejsze natomiast wrażenie odniosła w chwili, gdy jej powierzono rolę w „Ładnym zastępcy“. Rola ta przejmowała artystkę dreszczem wstrętu i tylko poczucie obowiązku stłumiło pokusę zrzeczenia się jej choćby za wszelką cenę.

Mimo ćwierćwiekowej pracy i to pracy tak żmudnej, jakiej wymaga stanowisko artystki, nie czuje Gostyńska żadnego znużenia.

— Czuje się owszem zupełnie szczęśliwą — opowiadała piszącemu te słowa. — Szczególniej tutaj, we Lwowie, wśród publiczności, której sympatya i uznanie starczą mi za wszystko.

Czy pan uwierzysz — dodała — że w całej mojej artystycznej karierze nie spotkałam się nigdy prawie z głosem ostrej dziennikarskiej krytyki?... Wszyscy byli dla mnie tak dobrzy, tak życzliwi, że prócz wdzięczności nie mogłam w sercu żywić innego uczucia i pragnę, bym w tych warunkach przeżyć mogła i dalsze lata...
L. Sz.

Kronika miejscowa.

Lwów, 9 grudnia.

Jutro:

- 10 grudnia. Piątek, N. P. M. Loretańskiej.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 46, zachód o godz. 3 minut 59.
- O godzinie 3 1/2 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Wilhelm Tell“.
- O godz. 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Gejsza“.

Lwowanie-laureaci na konkursie warszawskim. Telegram doniósł nam onegdaj, że na warszawskim konkursie na grupy rzeźb, mających zdobić fronton nowobudowanego gmachu Tow. sztuk pięknych w Warszawie otrzymali nagrodę pp. Zygmunt Otto i Antoni Popiel ze Lwowa.

Kto się ukrywa pod tajemniczym pseudonimem Zygmunta Otto, dotychczas nikt wysledzić nie zdołał, pomimo że uwławał w tym kierunku nie brakło. Wiadomo tylko tyle, że p. Otto, który prawdopodobnie niezadługo odsłoni swą przybłą, jest Lwowianinem,

oraz że wystawił kilka prac swych w salonie lwowskim, przesyłając je pocztą lub przez ekspresów.

Powszechnie znany jest natomiast drugi laureat p. Antoni Popiel.

Urodził się w Brodach, ma studia akademickie, odbył w wiedeńskiej szkole sztuk pięknych, poczem przez dłuższy czas bawił we Florencyi. Do ważniejszych prac jego należą: figury do Kasy oszczędności we Lwowie, herb na Ossolineum, pomnik Józefa Korzeniowskiego w Brodach, figura Mickiewicza, dekoracje i plafon w pałacu sprawiedliwości przy ul. Bato-rego i kilka pięknych portretów.

Obecnie pracuje p. Popiel nad dwiema figurami do nowego teatru we Lwowie, oraz ukończył projekt na kolumnę Adama.

P. Edward Grabowiecki, któremu na rozstrzygniętym onegdaj konkursie *Kuryera Warszawskiego* przypadło zaszczytne odznaczenie w udziale za sztukę pt.: „A co teraz!“ — dobrze jest znany lwowskiej publiczności, jako aktor i autor. P. Grabowiecki wystawił u nas swój pierwszy utwór sceniczny pt.: „Harpagon“, następnie komedję odznaczoną na konkursie dyrekcji teatru pt.: „Na bruku miejskim“, wreszcie trylogię sceniczną pt.: „Towarzyszki życia“.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Bratniej pomocy słychaczy Akademii weterynaryi we Lwowie urządzone dnia 8 bm, wybrało następujący nowy wydział na r. 1898/9. Prezes: Henryk Mańkowski, wiceprezes: Stefan Schwarz, sekretarz: Alfred Sznajberg, skarbnik: Roman Albrecht, wydziałowi: Stefan Dyndowicz, Wilhelm Hainbach Franciszek Nemeček, Józef Rasch, Longin Stachurski, Ferdynand Strouhal, komisya skontrolująca: Emanuel Lindenbaum, Robert Mróz-Marek, Ferdynand Stachewicz.

Wdzięczność dzieci. W miejskiej szkole im. Czackiego odbyła się wczoraj uroczystość na cześć kuratora tej szkoły z ramienia Rady szkolnej okręgowej, dra W. Holzera, który od lat dziesięciu otacza dwoje swoją skuteczną opieką, sprawia jej zimową porą bezpłatne śniadania i wspomaga ją pieniężnie. Dzieci wręczyły swojemu dobroczyńcy dużo kwiatów i robótek na pamiątkę i wygłosiły serdeczne, naiwne mówki. Na uroczystości były obecne dawne kierownicy tej szkoły, panie Skrzyńska i Makuszówna, oraz delegat Rady miej. p. Heppa, który drowi Holzerowi w gorących słowach dziękował za dobrodziejstwa, jakimi obsypuje dwoje.

W związku naukowo-literackim wygłosił wczoraj p. Dzysław Dębicki interesujący odczyt na temat: „Istota buddyzmu“.

Prelegent skreślił na wstępie piękną legendę o śmierci twórcy tej religii, która pól Wschodu wzięła w niewolę duchową, z kolei zaś omówił istotę nauki Sakia-Muniego (Buddy) i pewne pokrewieństwo nauki Buddy z religią braminów.

Sakia-Muni dzieli swój katechizm na trzy części: teorię moralności (dogmatykę), ascetykę i praktykę (kontemplacyę). Cztery prawdy stanowią podstawę nauki Sakia-Muniego: poznanie prawdy cierpienia, pochodzenie cierpienia, prawda zglądzenia cierpienia, oraz prawda o środkach, wiodących do zglądzenia cierpienia. W dwóch pierwszych „prawdach“ wyklada Sakia-Muni teorię, w dwóch pozostałych praktykę. Pragnący osiągnąć cel ostateczny po trudach i niepokojach życia, t. j. pograć się w Nirwanie winni wyrwać się z następujących „łańcuchów“: 1) od mylnego mniemania, iż „ja“ indywidualne lub dusza są niezmiennie, 2) od zwątpienia, że istnieje droga, wiodąca do wyzwolenia od praw przyrody; 3) od przekonania, że religijne obrzędy redukują się do modlitw i ofiar; 4) od żądz i chuci zmysłowych; 5) od nienawiści i niechęci do bliźnich; 6) od uciech życia ziemskiego; 7) od pożądania przyszłego życia w niebie; 8) od dumy, pychy i niewiedzy.

Osiągnięcie zupełnego poznania prawd nadawało buddystom wiedzę archatów (stopień wyższy) i anagaminiów (stopień niższy).

Sakia-Muni odrzuca ideę panteistyczną i większość zasad braminów, zwłaszcza potępia dogmat o egzystencji niezmiennej duszy, uznaje tylko pewien pierwiastek wewnętrznej siły psychicznej.

Budda w ten sposób kreślił aforystycznie trzy pieczęcie swej nauki: 1) każde zjawisko jest przemijające; 2) nie ma nic stałego; 3) Nirwana jest spokojem.

Prelegenta nagrodzono za odczyt łecznymi oklaskami.

Nad prelekcją rozwinęła się dyskusya, w której p. Peplowski zarzucił prelegentowi zbyt pobieżne przedstawienie katechizmu buddyzmu, zbyt wielkie zaufanie do książki Oldenberga, która rzecz traktuje po doktrynersku, wreszcie podniósł pewne cechy pokrewne między buddyzmem a chrystyanizmem i wielką propagandę, jaką rozwinęli misjonarze buddyzmu.

„Przegląd“ zapewnił ze strony rzekomo najkompetentniejszej, iż Kaz. hr. Badeni nigdzie z Buska nie wyjeżdżał. Możemy zapewnić *Przegląd* z naszej strony, że poinformowano go źle, gdyż hr. K. Badeni, wracając z zagranicy, bawił jeszcze 5 bm. w Wiedniu i mieszkał w hotelu „Imperial“, poczem powrócił do Lwowa, a stąd udał się na krótki czas do Buska. W drugiej połowie bm. zjeżdża hr. Badeni wraz z małżonką swą na trzymiesięczny pobyt do Lwowa.

Więcej światła!... takie wołanie pod adresem magistratu zaselały mieszkańcy ulic: Jachowicza i Piarkarskiej bocznej, tonąc w nocy w błocie i rozbijając się w panujących w tej porze ciemnościach. Może magistrat zaradzi w jaki sposób zlemu i zechce postawić choćby lojówki, jeżeli nie stać go już na oświetlenie gazowe lub naftowe.

Wypadek przy studni. Do studni na placu Maryackim przysła wczoraj o 7 rano starszka, licząca lat 70, nazwiskiem Anna Jaworska i schyliwszy się, chciała zacerpnąć wody, straciła jednak równowagę i upadła w wodę. Po chwili nadszedł jakiś służący i ujrawszy leżącą na dnie rezerwoaru starszkę, przywołał policjanta, przy pomocy którego wydobyl ją ogłuszoną i nieprzytomną.

Wzwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego przewiozło Jaworską do stacyi, gdzie po blisko godzinnej akcji ratunkowej zdołano ją przywołać do życia, poczem odwieziona została do szpitala powszechnego.

Desperat. Walenty Wionczek, dezterter rosyjski, blakający się od dłuższego czasu po Galicyi, postanowił, w powodu braku środków do życia, odebrać sobie życie. W tym celu udał się do szynku Herscha Dickera przy ul. Wałowej l. 19, a spreparowawszy sobie jakąś truciznę z niewiadomych składników (koloru mętnej wódki), odgrażał się, że za pomocą tego środka pozbawi się życia. Przedtem atoli, zapewne dla nabrania odwagi do tak poważnego kroku, położył się spać. Skorzystał z tego właściciel szynku i sprowadził policję, która niedoszłego samobójcę osadziła w aresztach.

W obronie sług. Mało kto zwraca uwagę na przykre położenie, w jakim znajdują się nasze służące, lub osoby, wyglądające na pracujące, gdy są zmuszone wchodzić za sprawunkami do sklepów, mianowicie korzennych, dla robienia zamówień. Żarciaki nieprzyzwoite, dowcipy sarkastyczne, ubliżające godności kobiecej, propozycje niegodne — oto, czem są przyjmowane biedne służące w takich lokalach. Nieraz uczciwa dziewczyna, cała zaploniona i łzami zalana, powraca do domu, użalając się na sromotę, jaka ją spotkała, li tylko dla tego, że uboga, sama i bezbronna. Trzeba chyba będzie palcem wskazać tak haniebne zakłady, aby uczciwe służące od nich stroniły, a zaene panie do nich nie posyłały...

Tak skarży się jedna z czytelniczek w warszawskim *Słowie*. Jakie szczęście, że u nas takich sklepów nie ma!

Kronika krajowa.

Z uniwersytetu. P. Augustyn Ajdukiewicz, kandydat notaryalny w Chrzanowie, rodem z Wiktowie w Galicyi, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora prawa.

Podpułkownik Jerzy Bulharyn 18 pp. obr. kraj. (Przemysł) przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku, z nadaniem charakteru pułkownika *ad honores* i wyrażeniem najwyższego zadowolenia.

Z poczty i telegrafów. Z dniem 10 b. m. otwartą zostanie w Milnie, powiat Brody, przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienneą.

Kołomyja, 7 grudnia. (Od nasz. koresp.). Od jedenastu tygodni, a zatem już blisko całe trzy miesiące trwa tu strejk „tależników“, t. j. tkaczy żydowskich szat modlitewnych.

Jak wiadomo, jest to jedyny przemysł fabryczny, który rozwinął się u nas, bez żadnej agitacji i reklamy. Fabryki tutejsze zatrudniają przeszło 70 robotników, dając im za pracę, trwającą od godziny 8 rano do 10 wieczór, z przerwą 1 godzinną na obiad, wynagrodzenie od 1 zł. 20 ct. do 6 zł. tygodniowo.

Jest to istotnie zapłata tak niemożliwie niska, że chyba drugiego podobnego przykładu w dziejach fabrycznych nie ma, trzeba zaś zważyć, że fabryki kołomyjskie mają monopol w dostarczaniu tego towaru i konkurencji obawiać się nie potrzebują. W ogóle są to, ze względu na popytność tego artykułu, przedsiębiorstwa bardzo dobrze się rentujące, właściciele fabryk tych zatem, mogliby i powinni, bez niczyjej interwencji zgodzić się na skromne żądanie podwyżki cen zapłaty i zmniejszenia liczby godzin pracy. Wymaga tego ludzkość, tem więcej, że wszyscy niemal strejkujący są to ludzie żonaci i obciążeni licznymi rodzinami.

Liczba strejkujących przenosi 70.

Pierwszy strejk „tależników“ tutejszych w roku 1892 nie odniósł żadnych pomyslnych dla pracujących rezultatów.

Strejkujący odnieśli się podobno do inspektora przemysłowego p. Navratila z prośbą o interwencję.

Program wieczorku, które odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm., w sala „Sokola“, jest urozmaicony. W skład jego, prócz dwóch komedijk, wchodzi śpiew Towarzystwa „Lutni“, śpiew solowy pani Camilowej i deklamacye artysty dram. p. J. Nowackiego, tudzież gra na skrzypcach i fortepianie pp. Pułkowskiego i Liszniewskiego. Dochód z wieczoru przeznaczony na cele Tow. Szkoły ludowej.

Zalobne nabożeństwo za duszę śp. Ludwika Peplowskiego, radcy dworu, zmarłego w dniu 20 listopada br. w Szczęplotach, odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm. o godzinie 9 rano w kościele OO. Bernardynów we Lwowie.

Wybory delegatów krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z miasta Lwowa. Celem przedstawienia kandydatów zapraszamy uprawnionych do głosowania członków na zgromadzenie dnia 11 bm. w sali bibliotecznego Ka-

Na „GWIAZDKĘ“ sprowadziłem największy wybór materii wełnianych, jedwabnych, damskie sukienko 130 szerokości po 55 ct. metr., chustki zimowe, barchany francuskie, piócen, bieliznę stolową, dywany, materye na pokrycia mebli, chodniki, portjery, kapy, kołdry i różne tanie materye na podarki stosowne — poleca **po najtańszych cenach**

MAYER WIDRICH
ul. Żółkiewska (naprzeciw templu izraels.)

yna miejskiego o godzinie 4 po południu odbyć się mające. Dr. Władysław Gorecki, Henryk hr. Skarbek, Hipolit Śliwiński, Jerzy Klein, dr. Aleksander Lisiewicz

Baronowa Staffe, Zwyczajne towarzyskie. Przekład francuskiego — wzorowy kodeks zwyczajów towarzyskich. Egzemplarz oprawny 1 złr. 80 ct. z przesyłką pocztową 2 złr. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelska (Krzysztofor, Kraków), Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

Telefoniczne i telegraficzne depešze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 9 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów rząd przedłożył między innymi projekt dalszego prowizoryum ugodowego z Węgrami na czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1899 r., niemniej ustawę, przedłużającą dotychczasowy stosunek wspólnych wydatków także na pół roku, jednakże z tym dodatkiem, że ustawa ma wejść w życie pod warunkiem, jeśli analogiczna wydana zostanie na Węgrzech w drodze ustawodawczej.

Po wniesieniu przedłożenia rządowego o prowizoryum ugodowym prezydent dr. Fuchs oświadcza, iż ze względu na nagłość sprawy i na to, że parlamentarne jej załatwienie leży w interesie Izby, zamierza przedłożenie to *ex praesidio* przekazać komisji ugodowej, jeśli nikt z członków Izby temu się nie sprzeciwi.

P. Hoffmann-Wellenhof zapytuje prozydenta, czy nie chciałby dołożyć ze swej strony starań, aby usunięte zostały dobrze jemu znane przeszkody, stojące w drodze parlamentarnemu załatwieniu przedłożenia ugodowego. (Oklaski na lewicy).

Mowca imieniem stronnictwa swego składa oświadczenie, że póki nie zostaną cofnięte niesprawiedliwe i bezprawnie wydane rozporządzenia językowe dla Czech i Moraw, przedłożenia, na których załatwieniu rządowi zależy, więc budżet, prowizoryum budżetowe, prowizoryum ugodowe i t. p., zwalczane będą bezwzględnie wszelkimi w regulaminie przewidzianymi środkami. (Oklaski na lewicy).

P. dr. Gross przemawia w podobnym duchu. Niemcy zajmują wobec tego rządu ze względów narodowych, szczególnie zaś politycznych, stanowisko opozycyjne. Dopóki rozporządzenia językowe istnieją, nie ma mowy o parlamentarnym załatwieniu budżetu i ugody.

Wszystkie przedłożenia ugodowe zwalczać będziemy środkami, jakie nam się w danej chwili wydadzą wskazanymi i koniecznymi. (Oklaski na lewicy).

Prezydent dr. Fuchs oświadcza, że wobec tego, że poprzedni mowcy sprzeciwili się jego wnioskowi, on się postara, aby prowizoryum ugodowe umieszczono na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Izby. Na zapytanie Hoffmanna-Wellenhofa prezydent odpowiada, że jemu osobiście nie są znane żadne przeszkody, uniemożliwiające parlamentarne załatwienie tej sprawy.

Ponieważ jest to kwestya bardzo doniosła, zdaje mu się, że Izba powinna poczuwać się do obowiązku jak najspieszniejszego jej załatwienia.

Jeśli Izba obowiązku tego nie spełni, to on jako prezydent, osobiście może nad tem ubolewać. (Protesty na lewicy).

Następnie odczytano szereg zgłoszonych wniosków i interpelacji.

Wiedeń, 9 grudnia. Posłowie Borkowski i Lewicki postawili nagły wniosek z żądaniem, aby rząd jak najspieszniej wniósł projekt do ustawy o utworzeniu instytutu emerytalnego dla oficyalistów prywatnych, tudzież dla pozbawionych dotychczas emerytury funkcyjaryuszów państwowych, powiatowych i gminnych, a również o stworzeniu ubezpieczenia dla wdów i sierot po nich i to zarówno z przyczynieniem się pracodawcy, jak pracującego.

P. Taniaczkiewicz interpeluje w sprawie rzekomych nadużyć przy wywłaszczeniu gruntów pod budowę kolei Stryj-Chodorów.

Z kolei prezydent ministrów hr. Thun odpowiada między innymi na interpelację w sprawie zabezpieczenia urzędników prywatnych na starość.

Rząd poważnie sprawą tą się zajmuje. Daty potrzebne są już w przeważnej części zebrane. W najbliższym czasie zwołane będzie zgromadzenie przedstawicieli stron interesowanych, dla ułożenia ogólnych zarysów projektów ustawy, który niebawem już zostanie przedłożony.

Izba przechodzi do porządku dziennego t. j. do obrad nad rządowym projektem ustawy o podwyższeniu płac sług państwowych.

Zabiera głos referent p. dr. Piętał.

Godz. 1½ posiedzenie trwa dalej.

Warszawa, 9 grudnia. Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza wydał następującą odezwę:

„Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, podaje do wiadomości publicznej, że odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza odbędzie się w dniu 24 grudnia b. r. o godzinie 10 z rana, stosownie do otrzymanego wczoraj urzędowego pozwolenia i programu.

Rozdawanie biletów wstępu na plac podczas uroczystości, nastąpi po d. 18 grudnia.

Szczegółowy program obchodu wkrótce będzie ogłoszony. Warszawa dnia 7 grudnia 1898 r.

Komitet.

Wiedeń, 9 grudnia. Odnośnie do znanej interpelacji p. Rutowskiego w sprawie konsulatu niemieckiego w Beyrucie stwierdzić należy na podstawie autentycznej informacji, że p. Rutowski dopiero po wniesieniu interpelacji konferował o tem z ministrem handlu Dipaulim.

Wiedeń, 9 grudnia. Znana *lex Tisza* wywołała zaniepokojenie w tutejszych kołach opozycyjnych, obawiają się bowiem, że hr. Thun za tym samym pójdzie przykładem. Wniosek Tiszy mówi także o prowizoryum ugodowym, do którego wymaga tylko wzajemności (*Reprocitit*) ze strony Austrii. Otóż wzajemność będzie także wtedy, gdy większość parlamentu austriackiego również podobną ustawę uchwali. Opozycja boi się tedy, że hr. Thun mógłby powołać się na dotychczasową dyskusję w komisji ugodowej i ewentualnie bez uchwały parlamentu zadekretować ugode.

Wiedeń, 9 grudnia. Sprawozdanie austriackiej deputacji kwotowej o rokowaniach z Węgrami zostało już przedłożone obu Izdom Rady państwa. Sprawozdanie podpisał hr. Schoenborn, jako przewodniczący i dr. Beer jako sprawozdawca. Sprawozdanie opowiada szczegółowo o rokowaniach, które się już 25 marca r. 1896 rozpoczęły, zaznacza, że te rokowania nie doprowadziły do żadnego wyniku i kończy się następującem oświadczeniem:

Wobec takiego stanu rzeczy deputacja poczuwa się do obowiązku w myśl §. 36 ustawy z dnia 21 grudnia 1867 r. ten negatywny rezultat rokowań podać do wiadomości wys. Rady państwa.

Do tego sprawozdania dołączono wykazy, jakich rząd austriacki dostarczył deputacji dla obliczenia kwoty na wydatki wspólne — oraz nuncye, jakie sobie obie deputacje przesyłały zaczawszy od dnia 23 kwietnia br.

Praga, 9 grudnia. *Politik* donosi, że liczba radców dworu przy trybunale administracyjnym zostanie znacznie podwyższoną, a to ze względu na zwiększenie pracy, spowodowanej zaprowadzeniem podatku osobisto dochodowego.

Praga, 9 grudnia. Według *Bohemii* zanosi się na jakieś zabiegi w celu doprowadzenia do porozumienia w sprawie językowej. W tym celu Sejmowi czeskiemu będzie przedłożony wniosek rządowy o utworzeniu kurji narodowych i o zmianie ustawy wyborczej do Sejmu czeskiego.

Budapeszt, 9 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przewodniczący wiceprezydent Lang odczytuje pismo Szilagy'ego, w którym tenże ponownie wyjaśnia powody swej dymisji i oświadcza, że musi bezwarunkowo przy niej obstawać.

Opozycja domaga się otwarcia rozprawy nad listem Szilagy'ego. Posiedzenie trwa dalej.

Bruksela, 9 grudnia. Jak donoszą, król belgijski ofiarował Hiszpanii sumę 25 milionów franków w złocie, jako cenę kupna za wyspy Kanaryjskie.

Paryż, 9 grudnia. Komisya pokojowa ułożyła wczoraj już do końca traktat pokojowy pomiędzy Ameryką a Hiszpanią. W traktacie nie wspomniano zupełnie o przyjęciu długu kubańskiego przez Amerykę, ani o kupnie wysp Karolinów przez Stany Zjednoczone. Zarazem ustanowiono 20 milionów dolarów jako cenę za odstąpienie Filipinów i sześćo miesięczny termin dla ratyfikacji tego traktatu pokojowego przez parlamenty obu państw. Na końcu posiedzenia zaprotestowali komisarze pokojowi hiszpańscy przeciwko hańbie, wyrządziej Hiszpanii przez orędzie Mc Kinleya, jakoteż przeciwko pogwałceniu praw międzynarodowych, których ofiarą padła Hiszpania.

Paryż, 9 grudnia. *Nigaro* i *Aurore* twierdzą, że wypuszczenie Picquarta na wolność musi nastąpić już w najbliższych dniach.

Matin dowodzi, Picquarta nie aresztowano z nakazu sądu wojskowego, tylko na zarządzenie sądu cywilnego, który go następnie sądowi wojskowemu „wypożyczył“. Obecnie więc muszą go puścić na wolność.

Paryż, 9 grudnia. Wczoraj było wielkie zgromadzenie ludowe. Wzięło udział przeszło 2000 ludzi. Zgromadzenie miało na celu oświadczenie się za Picquartem. Przewodniczącym był członek instytutu Duclaux. Picquarta obwołano prezesem honorowym. Mowcy domagali się rewizji urzędzeń wojskowych. W końcu urządzono wielką demonstrację na rzecz Picquarta, to dało powód do manifestacji na rzecz armii. Demonstrujący na rzecz armii adali się przed więzienie Picquarta, ale policya ich rozprószyła.

Londyn, 9 grudnia. W dalszym toku swej mowy minister Chamberlain rozwodził się nad sprawą przymierzy — i wykazywał, że Anglia nie potrzebuje żadnego przymierza dla obrony własnych posiadłości i własnych interesów, ale godzi się postarać się zawczasu o popieranie interesów, które są wspólne z innymi mocarstwami.

Dalej zaznaczył mowca, że jest wiele ważnych spraw, które zarówno Niemcy jak Anglię obchodzą. Interesa angielskie i interesa niemieckie nigdzie na całej kuli ziemskiej nie są z sobą w poważnej sprzeczności; należy mieć nadzieję, że w przyszłości Anglia i Niemcy, największa potęga morską i największa potęga lądową na ziemi coraz częściej zagnają się do siebie zbliżyć i że połączony wpływ angielsko-niemiecki wyjdzie na pożytek pokoju i wolności handlowej. Anglia nie zażąda nigdy współdziałania od Niemiec, jeżeli interesa nie będą wspólne.

Przyjaźń Anglii z Niemcami jest zapewne znaczną korzyścią, przez rząd zdobytą.

Jeszcze większą radością napełnia mowcę rozwój przyjaznych stosunków między Anglią a koloniami angielskimi, oraz między Anglią a Ameryką Północną. Gdy Anglia pozyska przyjaźń rasy anglosaskiej, wtedy nie będzie takiej kombinacji politycznej, któraby Anglii strachu mogła napędzić.

Belgrad, 9 grudnia. Minister finansów Poppovicsi podał się do dymisji. Jego miejsce ma zająć Vukcsics Petrovics.

Wiedeń, 9 grudnia. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 360.12 Kredyty węgierskie 38.50 Anglobank 156.50, Unionbank 29.50 Bankverein 265.—, Raenderbank 232.50, Boden Credit 458.—, Alpiny 200.90, Towarzystwo akcyjne broni —, po kursie —, Rima Muranya 285.—, Prager Eisen 994.—, Kolej pań. 381.—, Kolej połud. —, Tramwaye 551.—, Elbenthal 262.25, Lombardy 67.75, Austr. renta koron. —, Węgierska renta koronowa 97.70, Renta srebrna —, Renta majowa 101.15, Akcje tytoniowe 125.50, Węgierska renta złota 120.20, Losy tureckie 58.60, 20-franków 9.56, Marki niemieckie 59.07.

Uspokobienie silne.

Berlin, 9 grudnia. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 225.25, Disconto Commandit 195.60.

Uspokobienie spokojne.

Wiedeń, 9 grudnia. (Gielda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9.60 do 9.61, żyto na wiosnę 8.45 do 8.46, kukurydza na maj, czerwiec 5.21 do 5.22, owies na wiosnę 6.20 do 6.21, Rzepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień — do —, olej 33.— do 34.—.

Uspokobienie słabe.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 9 grudnia.

Pszenica na marzec 9.57 do 9.59, na kwiecień 9.43—9.45, żyto na marzec 8.93 do 8.95, kukurydza na maj 4.93 do 4.95, owies na marzec 5.97 do 5.99, Rzepak na sierpień 12.10—12.20, Oferty na pszenicę słabe.

Tendencya słaba.

Pogoda piękna.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Dotychczasowych prenumeratorów prosimy o nalepianie na przekazach adresów opaskowych.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Radcy namiestnictwa: Edward Gorecki i Adolf Huth po wysłuzeniu 40 lat podali się o przeniesienie ich w stan spoczynku.

W kołach artystycznych naszego miasta podniesiono myśl uczczenia bankietem znakomitych rzeźbiarzy: Piusa Welońskiego i C. Godebskiego, którzy telegraficznie zapowiedzieli swe przybycie do Lwowa dla wzięcia udziału w posiedzeniach sądu konkursowego.

Do krajowej rady kolejowej, której skład uległ zmianie, należą pp. Acht Kazimierz, Falter Józef, Głabiński Stanisław, Jędrzejowicz Stanisław, Kolischer Henryk, Leo Julius, Onyszkiewicz Mieczysław, Piepes-Poratyński Jakób, Roński Emanuel, Sala Oktaw, Seferowicz Jan, Struskiewicz Władysław, Szczepanowski Stanisław, Trzeciecki Adam.

(Telefoniczne i telegraficzne depešze „Słowa Polskiego“).

Kraków, 9 grudnia. Policya aresztowała i do sądu karnego odstawiła Naftulę Messera, kupca bławatnego, który zbankrutował w r. 1896 w Rzeszowie i przypisał wierzycieli o szkodę 60.000 zł., potem otworzył drugi raz skład w Rzeszowie pod firmą żony i szwagrowej — i drugi raz zbankrutował, przywdzając wierzycieli na sumę 20.000 zł. Następnie przeniósł się do Krakowa. Tu po raz trzeci otworzył sklep bławatny i zbankrutował, czem naraził wierzycieli swych na szkodę do 20.000 zł. Wierzyciele zrobili zajęcie towarów Messera, który zawarł z nimi pozorną ugode. Towar następnie sprzedał i nie zapłacił im ani złamanego grosza.

Nowy Targ, 9 grudnia. Leszek Wisniewski cofnął swoją kandydaturę na posła do Sejmu, podobno uczyni to samo dr. Bednarski, pozostanie więc jedynie kandydatura ks. Adolfa Albina, proboszcza szczawnickiego.

Jarosław, 9 grudnia. Kucharka dworska w Kaszyczach Marcela Bojarska uderzyła w sprzeczce 12-letniego parobczaka Antoniego Puczera w głowę tak silnie, iż ten po 3 godzinach zmarł. Winną aresztowano.

Buczacz, 9 grudnia. Julian Truszkiewicz, 11 letni syn mielnika w Jazłowie, gdy w nieobecności ojca chciał posmarować koło młyńskie, został przez nie porwany i na śmierć zgnieciony.

Berlin, 9 grudnia. Cesarz Wilhelm przyjął deputację katolików, którzy wyrazili mu podziękowanie za podarowanie katechizm pod kościół w Jeruzolimie gruntu „Dormition de la St. Vierge“.

Petersburg, 9 grudnia. Utworzyło się tu towarzystwo akcyjne przemysłu wodnego i wielorybiego z kapitałem 600.000 rubli, którego założycielem jest p. Chłopicki. Zadaniem towarzystwa tego jest połow wielorybów i innych rybna Oceanie Północnym, morzu Bałtykiem i Białem, oraz na zatokach i rzekach do tych mórz wpadających.

Petersburg, 9 grudnia. Komisya rządowa, roztrząsając projekta nowych kolei, przyjęła plan kolei nad morzem Czarnem, idącej od miejscowości Suchum-Kale do jednej ze stacyi kolei wadykaukazkiej. O konieczność budowy rzeczonych kolei starają się trzej przedsiębiorcy rosyjscy.

Petersburg, 9 grudnia. Minister oświaty wyśtosował do Rady stanu notę, w której przedkłada plan utworzenia we Władywostoku instytutu wschodniego, mającego uczyć języków chińskiego, japońskiego, koreańskiego i mandżurskiego.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 9 b. m.

Targ zbożowy i towarowy.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądata: 128-10
Za 100 marek	58-50	58-82
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 9 grudnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 8-30 do 9-10. Pszenica na terminie
do —. Zyto gotowe 7-75 do 8—. Zyto na terminie
do —. Owies obrotowy stary 6-60 do 6-80. Owies nowy
do —. Jęczmień pastewny 5-70 do 6—. Jęczmień
browarny 6-50 do 7-50. Rzepak 11— do 11-25. Linianka
do —. Groch pastewny 5-75 do 6-50. Groch
do gotowania 6-75 do 9—. Wyka — do —. Bobik —
do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5-80 do 6—
Kukur. nowa lub na term. 5-20 do 5-50. Chmiel za 56 kilo 60—
do 100—. Koniczyna czerwona 48— do 56—. Koniczyna biała
38— do 46—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka
17-50 do 20.
Spirytus paritas Tarnopol 16-25 do 16-50, na terminie
15— do 15-50.
Uspობienie niezmiennie, jedynie co do spirytusu ten-
dencya lepsza.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 8 grudnia.

Po ustaniu bardzo znacznych realizowań, o czem w ostatniej korespondencji doniesiono, nastąpił na tutejszym targu zwrot ku silniejszej tendencji, a spekulacja, nie zważając na doniesienia z Pesztu, przystąpiła do odkupowania pozycji, przedwcześnie zrealizowanych. W dążności swej znalazła silne poparcie w kursach giełd zagranicznych, szczególnie berlińskiej, gdzie bardzo pomyślnie wrażenie wywołały zakupna udziałów disconto-comandit, dokonywane na zlecenie samego towarzystwa. Na tutejszym targu zwracano główną uwagę na austriackie kredyty i ziemskie kredyty, z walorów kolejowych na staatsbahny, nordbahny i busztiehradery. W dziale efektów lokalnych przodowały alpiny i Prager Eisen, pierwsze przekroczyły kurs 198, drugie osiągnęły prawie 990; wieści o fuzji obydwóch towarzystw pojawiają się ponownie i uporezywie. Obróty zakończono w usposobieniu bardzo silnem.

Brody, 7 grudnia. W tutejszej Izbie handlowej obradowała wczoraj pod przewodnictwem prezydenta p. Burstina ankietą, złożoną z reprezentantów tutejszego świata handlowego i przemysłowego, a przedmiotem żywej dyskusji było poczynienie właściwych kroków za pośrednictwem Koła polskiego we Wiedniu i posłów tutejszych do Rady państwa, celem uzyskania tu filii austro-węgierskiego banku. W toku rozstrząsań z żalem podniesiono, że pod względem ilości filii bank i rząd bardzo po macoszemu traktuje Galicyę w ogólności, a w szczególności wschodnią część naszego kraju.

Brody, 7 grudnia. Wobec stale się utrzymujących wysokich cen rosyjskich, mdle usposobienie na naszym targu zbożowym trwa bez przerwy i dowiezione w przeciągu bieżącego tygodnia zboże rosyjskie, które wynosiło 8 do 10 wagonów dziennie po największej części nie znalazłszy zbytu, musiało zostać zamagazynowane.

Sprzedawano: Pszenicę po 5-65 do 5-90 rubli, żyto po 4-60 do 4-80 rubli, hreczkę po 4-90 rubli z dalszych okolic, a po 4-75 rubli z bliższych okolic rosyjskich, jęczmień pastewny po 3-60 do 3-80 rubli, prima po 4-70 do 5— rubli (nominalnie), groch po 4-80 do 4-86 rub. proso 3-80 do 4-40 rubli (lepsze gatunki prosa wcale nie przychodzi).

Wszystko za 100 kg. transito a la riufusa, loco stacya kolejowa Brody.

Ulgi taryfowe dla osób, towarzyszących transportom bydła, na kolejach austriackich i węgierskich. wchodzą w życie od dnia 1 stycznia 1899. Jeżeli zwierzęta nie są transportowane w osobnych zamknięciach (klatki itp.) w takim razie towarzyszące im osoby w klasie III. albo w wagonie dla bydła, doznają następujących ulg taryfowych: a) jeżeli za jednym listem frachtowym nadane są trzy wozy, albo więcej, w takim razie na trzy wozy jedna osoba ma przewóz bezpłatny, b) jeżeli przesyłka składa się z jednego wozu, lub dwóch — tudzież jeżeli dla wozów ponad trzy, lub ponad liczbę przez trzy podzieloną, jedna osoba jest przeznaczona, w takim razie osoby te placą po 2 hel. od kilometra, wliczając już w to opłatę stemplową austriacką i węgierski podatek transportowy, c) powyższe postanowienia odnoszą się także do przewozu drobiu w wagonach bez klatek. Jeżeli żywe zwierzęta w klatkach lub innych zamknięciach są przesyłane, towarzyszące im osoby opłacają zwykłą osobową taryfę.

Nowe pola dyamentowe odkryto w niemieckich koloniach w zachodniej Afryce.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W piątek dnia 9 grudnia 1898.

Jubileuszowe 25-letnie przedstawienie Anny Gostyńskiej (wznowienie)

KARJEROWICZ

komedya w 4 akt J. Blizińskiego.

Osoby:

Hordakowski	p. Chmieliński
Zenobia, jego żona	pni Cichocka
Kazimira, ich córka	pni Stachowicz
Marcelina, siostra Zenobii	pni Kwiecińska
Truński, jej mąż	p. Jaworki
Bylikiewicz, szwagier Zenobii	p. Fiszer.
Lizia	pna Czaplńska
Maksio } jego dzieci	pna Jankowska
Tosio }	pna Ogińska
Grdyńska	pni Gostyńska
Macius, jej syn	p. Walewski
Alfred Krzycki	p. Hierowski
Zenon Olicki	p. Woleński
Szeliga, notariusz	p. Feldman
Wystalski, stary sługa	p. Wysocki
Lokaj 1-szy	p. Nowalski
Lokaj 2-gi	p. Dolski

Rzecz dzieje się na wsi.

Jutro w sobotę popoł.: „Wilhelm Tell“. Wieczorem „Gejsza“.
W niedzielę popoł.: „Zazdrościca“ komedya w 3 aktach Al. Bissona. — Wieczorem „Gejsza“.

Początek o godz. 7-mej, koniec około 10-tej wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.
Przyjechali dnia 9. grudnia.

J. hr. Milewski z Wiednia. — Hr. Lubiński z Krakowa. — M. br. Hagen z Wielkicócz. — Dyr. A. Blumenfeld z Krakowa. — J. Bober z Krakowa. — K. Helder z Wiednia. — M. Brezany z Rzeszowa. — F. Lewy z Warszawy. — S. Kowalski z Bircze. — B. Reczuski i C. L. Rosenman z Czernowic. — W. Grote z Brombergu. — E. Ebel Bytomia. — E. Habermann z Akwizgramu.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 9. grudnia.

Ig. Krański z Perespy. — Br. Albert Brückman ze Stryja. — Hr. Lubiński z Merezczowa. — Por. Hr. v. Spanohi z Złoczowa. — Czermiński i Jaruzelski z Tarnopola. — P. Winnicy z Turady. — P. Małcki z Koszaków. — Adolf Pick, J. Gold-

„Szczęśliwy, który znalazł ciche schronienie!
— Szczęśliwy! Czy naprawdę jesteś szczęśliwy ojcze? — zapytała smutnie Monika.
Pan Silvat przecież wśliznął się za nami, zbliżywszy się do latającego pantofle.
— Przynoszę ci, bracie, pracę codzienną, a oto kolacya.

Opuścił torbę, wyciągnął z niej kilka podartych butów, skórki chleba razowego i dwie marchewki.
— Roboty tej dostarczył nam szewc z ulicy des Deux-Ponts: trochę obuwia do zeszyca, to praca pilna. Co do kolacyi, to będzie ona dziś dość skąpa. Wczorajsza łatanina była licho wykonana, oddano mi ją z powrotem. Gdzie rozum? W każdym razie są moje kamaszki — och! nie pysznię się niemi i zapłacono mi 40 centymów. Cztery sous oddałem do kasy brackiej, reszta tej sumy wystarczyła na nasze wyżywienie. Och, przysmaków dziś u nas nie będzie, ani świeżego chleba, ani salaty.

— Dobrze przyrządzasz nam przysmaki! — rzekł z uśmiechem pan Montmesuil. — Wczoraj moja córka przyprawiła oliwą twoją rzeżuchę, ty z oburzeniem obmyłeś ją w wodzie.

— W podobnych okolicznościach błogosławiony Paris czynił tak samo. Zwałczal grzech łakomstwa.
— Głupie umartwienie! W czemże salata z oliwą ma obrażać Przedwiecznego?

— Jednak go obraża! Nie filozofuj! Bóg nakazuje bezustannie kielznać zwierzę. To też powiedziałem piekarzowi, żeby nam teraz sprzedawał tylko chleb więzienny, chleb ze słomą zmieszany, święty dyakon nie jadł innego. Ale ten piekarz wyrabia tylko rzeczy stanowiące ogię dla żołądka, poszu-

schmid, A. Roger z Budapesz.u. — J. Blumen, L. Mehling, R. Weis, A. Horpe. P. Dittlich z Wiednia. — J. Goldenring z Wrocławia. — S. Althard z Kamionki str. — H. Czarkowski z Bóbrki. — Władysław Jarutowski z Twerdzy. — J. Weiser z Sasso.

Dukaty jubileuszowe

sprzedają

SGKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do wszystkich ciągnień.

Na Gwiazdkę!

Nowe dukaty jubileuszowe z 2. grudnia 1898.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Uskutecznią rewizję losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarczą nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Kancelaryja adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, p. 1.

Instytut dentystyczny Hetmańska 6.

Leczenie chorób zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wstawianie sztucznych, reparatory, jak pęknięcia, złamanie i t. d. uskutecznią się odwrotną pocztą.

Dr. M. Wiktor i L. Wiktor.

Restauracya Webera

ul. Akademicka 10

W sobotę 10. grudnia i w niedzielę 11. grudnia

Koncerta wieczorne (smyczkowe)

30-go pułku p.

Wstęp wolny. Początek o godzinie 7 wieczór.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

Lwów, plac Maryacki 1. 5, (Hotel Francuski) kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Dom naftowy — Chorążczyzna 17—19

Lokale na biura

2, 3, 4 lub 5 pokoi z centralnem ogrzewaniem, elektrycznym oświetleniem i wodociągami, w każdym czasie do wynajęcia.

— Jakże to trudno osiągnąć zbawienia! — drwił penitent.

— Nie śmieję się! „Kto się sady na koncepcy, ma zły charakter!“ Zebrałem więc kilka kromek, odpadków od wypieku, umaczam je w wodzie, prócz tego dwie marchewki starczą na ucztę dla nas. Pozwalam zresztą na użycie soli.

— Sal sapientiae — sól twojej mądrości wystarczyłaby.

Nie odpowiadając na ten ostatni żart, kuchmistrza zbliżył się do ogniska i zaczął je rozniecać. Ojciec Moniki dał mu znak zniecierpliwienia.

— Nie, jeśli łaska, poczekaj. Będiesz gotować później. Chcę pomówić z panem Surville.

— Rozmawiaj bracie, rozmawiaj swobodnie! W czemże obecność moja przeszkadzać ci może? Co więcej, już wieczór się zbliża, niedługo będzie pora na wspólne wieczorne nabożeństwo: rozmowa wasza długo trwać nie może.

— Potrwa tak długo, jak nam będzie potrzeba, — odparł pan de Montmesuil.

Silvat rzucił się zgorzony.

— Biedna duszo, zastanów się, popełniasz ciężkie nieposłuszeństwo.

— Nieposłuszeństwo? Względem kogo? — zapytała Monika.

— Względem reguły pustelniczej, którą nam przepisała nasza Matka założycielka,

— Moja ciotka — sprzeczała się młoda dziewczyna — nie ma prawa rozkazywać tutaj. Ten dom nie należy do niej.

(C. d. n.)

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

Podarty siennik, z którego zgniła słoma wyglądała, stanowiło legowisko pustelnika, na sznurach wisały lachmany i bielizna, którą pan de Montmesuil niezawodnie sam był wyprał. W jednym kącie pokoju widać było jeszcze piec, trochę paliwa, garnek fajansowy, dzban i okrawek chleba: była to kuchnia i spiżarnia pokutnika. Książek ani śladu; mebli żadnych prócz stołka, ale na ścianie wisała dyscyplina o sznurkach zakończonych ołowiem.

Człowiek, który tkwił w tej zgniliznie, zdawał się mieć około 60 lat. Jego twarz trupia, była ogolona jak u kleryka, a długie promienie siwych włosów spadały mu na szyję i nawet na ramiona. Chwilami kaszlał, był to kaszel suchy, spazmatyczny, niebezpieczny, a jego krótki oddech brzmiał jak rżenie. Głowa była jeszcze bardzo piękna wyrazem inteligencyi i szlachetności. Spojrzenie bardzo czarnych, błyszczących oczu było ruchliwe i gorączkowe, czoło szerokie zapadła myśliciela, ale broda trochę krótką, byłaby może w oczach frenologa dowodziła słabości woli i braku charakteru... Ten filozof poeta rozbił skórę, klął szydłem, ciągnął nić zasmoloną, słowem — zaszywał stary trzewik.

— Siadaj pan — rzekł, wskazując mi stołek. — Cela moja wspaniała, nie jest, ale wielki Bussuet

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele... Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty telegrafów Seferowicza.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Latarnie gospodarcze, oraz mniejsze i większe domowe w wielkim wyborze poleca D. T. WINCKLERA SYN Lwów, Rynek 1. 28.

Herbatę znakomitych dobroci, poleca handel Wohla, Lwów, pasaż Hausmana. 3380

Także i na raty bez podwyższenia cen dywany, portyery, chodniki, koldry wafowane, kapy na stoły i łóżka.

Kupuje zajace, rogacze, bazanty, każdej ilości handel dziczyzny Michał Krzywda, Rynek 39. 4148

35 centów pół kilo smalec, tylko w handlu Leonarda Soleckiego, we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. 4355

Pończochy, szkarpetki, pończoszki dziecięce, sakie, nieszyte, bardzo mocne, para od 22, 25, 30, 35, 40, 50, 65 do 1.10 - poleca Maks Mühlfeld Lwów, Rynek 37.

Laskawe zlecenia z prowincji skuteczniejsza się najrychlej. 4393

Resztki chodników i wysortowane dywany, portyery, firanki, kapy, koece, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich.

Nuty i szkoły tanio! Z wypożyczalni Stanisława Köhlera ul. Batorego 28 z 20 do 40% opustu. 4411

Wyborna kawa pół kilo 80 ct. „Syrusz“ ulica 3 Maja 1. 2 Lwów. 4421

Dwie duże stare, piękne szafy do sprzedania ulica Sykstuska 1. 29. Szezegóły u dozorey. 4444

Zarząd dóbr Podhajczyki wysyła pocztowe pakiety po 5 kg. codziennie świeżego deserowego masła śmietankowego za zaliczką franco po zł. 6-30. - poczta Kofomyja. (4499)

Rydzę kiszoną baryleczki 5 kgr. za 2 zł. franco wysyła J. Markowski, poczta Uście ruskie. 4475

Kupię aparat fotograficzny. Zgłoszenia z opisem i ceną pod adresem „Amator Fotograf“ w kantorze „Słowa Polskiego“, Lwów, Pasaż Hausmana. 4509

Książki powieściowe tanio sprzedaje i spis wysyła za nadesłaniem kartki dubeltowej: Bogdański w Myślenicach. 4514

Poszukuje się do nabycia lekkich sanek w dobrym stanie. Zgłoszenia S. K. w Biurze dzienników, Pasaż Hausmana 9. 4489

Wanny długie po 12 zł., niasadowe 6 zł Bourdon, Jagiellońska 2. 4174

Szynki marynowane i wędzone, bez kolanka, wyborne w smaku po 80 ct. za kgr. Opakowanie i fracht franco. Wysyłam o ile zapas wystarczy M. Stasiuk, Pomorzany. 4545

Eleganckie sechody żelazne (Wendelstiege) tanio do nabycia w handlu korzennym ul. Ruska 18 we Lwowie. 4540

Jedyny przysmaczek! Miód deserowy biały z kwiatu pomarańczowego, słoik 35 ct., poleca handel pod „palmą“ Z. ZADUROWICZA i Sp., Lwów, Akademicka 6. 4532

Lwów-Kamieniec. Notatki cyklisty, spisał Jarosław Pieniążek. Cena 25 ct., poezta 27 ct. - Do nabycia w księgarniach i magazynach sportowych we Lwowie. 4538

Drób, dziczyznę i masło deserowe z kwaśnej śmietany, kupuje handel pod „palmą“ Z. Zadurowicza i Spółki, Lwów, Akademicka 6. 4533

Kanapa mahoniowa, fotel starożytny i kredens orzechowy do sprzedania Łyczaków 1. 45 II. p. 4523

Ule ramkowe, futrowane po cenie 2 zł. 80 ct. wykonuje K. Prąglowski, nauczyciel w Brzuchowicach p. Mościska. 4525

Serwisy herbaciane, chińskie, francuski, lampa wisząca, tanio do sprzedania Zyblikiewicza 39, piętro. 4524

Tanio do sprzedania dom z ogrodem ul. Króla Jana III. 1. 19 obok Zamarstynowskiej koło żandarmeryi. 4527

Interesy majątkowe i handlowe.

Willa z ogrodem blisko śródmieścia zaraz do sprzedania, kancelarya adwokatów Dr. G. Lepkowskiego i dr. Wł. Mochnickiego, Lwów, Mickiewicza 5. (4398)

Szynk do nabycia od 1 stycznia. Pośrednictwo wykluczone. Blizsza wiadomość u właścicielki domu Zimorowicza 1. 20. 3982

Ważne dla emerytów! Realność składająca się z 2 jednopiętrowych kamienic i oficyny w Samborze do sprzedania. - Wiadomość u radey Rappé w Samborze. 4461

Poszukuję majątku przemysłowego, z płynną wodą, blisko istniejącej lub oznaczonej kolei. Oferty bez pośrednictwa przyjmuje Jan 859 Lwów poste-rest. 4490

Sklep masarski, lat 10 istniejący, zaraz do sprzedania. Wiadomość w sklepie w dlin ul. Grodzickich 1. 2. 4513

Do wydzierżawienia zaraz młyn amerykański wodny, najnowszej konstrukcji o 2-eh kamieniach, w Skniłowie pod Lwowem, 30 minut jazdy kołowo. Blizsza wiadomość ul. Sobieskiego 1. 10, u p. Kurkowskiego. 4536

Majątek ziemski pod Przemysłem, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u adwokata Dra Dolńskiego w Przemyslu. 4541

Znakomitsze gmaczy w mieście: Gmach sęj mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). - Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieszniwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupa, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. - Warte zwiedzenia zakłady tygograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypnym na pamiętkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. - Park Stryjski czyli Kiłińskiego. - Ogród miejski (Pojezicki) w środku miasta. - Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. - Wały Gubernatorskie przed Namieszniwem.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 1.000 do 2.000 zł., celem założenia we Lwowie bardzo wysoko rentującego się przedsiębiorstwa na sposób wiedeński. Laskawe zgłoszenia pod „Grosser Verdienst“, Wien poste-rest. Hauptpost. 4537

Mieszkania i sklepy.

12 i 7 pokoi z przynależnościami ulica Ossolińskich 4. 4344

Lokal sklepowy z wejściem przez sieć zaraz do wynajęcia, Lwów Rynek 40. 4466

Wielki pokój frontowy, dwa okna, osobny wchód, zaraz do wynajęcia Rynek 40. 4467

2 pokoje z kuchnią ciepłą, suche, nie w świeżej kamienicy, 22 zł. ul. Lenartowicza 1. 1. 4487

Lokal na warsztat lub magazyn jest do wynajęcia. Golebia 3. 4501

7 pokoi z przynależnościami Sykstuska 43 b na II. p. 4505

Pokój frontowy z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia Skarbkowska 1. 43 I. piątro. 4507

Dom o 4 pokojach i kuchni z ogrodem, najbliższe przedmieście Lwowa, niezwykła sposobność dla szanujących zdrowie, gdyż dom ten nigdy wilgotny nie będzie za 6.000 sprzedam 3.000 może pozostać dług. Wiadomości udzieli Wincenty Pych, majster szewski, ul. Sobieskiego 15. 4518

5 pokoi frontowych z balkonem, przedpokojem i kuchnią na I. piętrze, do nabycia od 1. stycznia 1899 przy ul. Czarnieckiego 24. 4546

Lokal sklepowy naprzeciw szkoły przemysłowej zaraz do wynajęcia. Ormiańska 1. 2. 4542

Przy ul. Piekarskiej 1. 7 zaraz do wynajęcia na I. i II. piętrze po 4 frontowe pokoje z kuchnią i przynależnościami. 4544

Przy ul. Kościuszki 4 na I. piętrze w oficynie są do nabycia 2 pokoje z kuchnią z dwoma wchodami odpowiednie na kantor lub biuro. 4528

Doniesienia różne.

Maryan Stanisław Jękiel we własnym interesie zechce miejsce swego pobytu podać do „Grażowy“. 4517

Zginął piesek żółty, mały. Rzetelny znalazca otrzyma wynagrodzenie Janowska 1. 12 u dozorey. 4521

Posady i zajęcia.

Młody człowiek, obznajomiony dość dobrze z czynnościami biurowymi, poszukuje zajęcia. Laskawe zgłoszenia pod W. H. przyjmuje Biuro Płohna. 4526

Centralne Biuro pośrednictwa Budyńskiej, Lwów Rynek 29, dom Andryolego, poleca wszelkiego rodzaju doborową służbę. 4508

otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł. - Muzeum Imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Centralna 1. 18.

Taryfa fiaków i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. - jednokonna 25 ct. - Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. - 1 konna 45 ct. - Za większy pakunek na koźle 20 ct. - Jazdy do regatki, 2 konna 50 ct. - 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. - 1 konna 35 ct. - W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, watny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w poł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wieczór. Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., pospieszony 9-39 wieczór. Z Czerniowic osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w południ., osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 osob., w poł. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy. Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudnia (ostani i z Bełzca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy, 7-50 rano. Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł. Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w poł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-40 popoł., posp. 10-40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wieczór.

Do Czerniowic posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 po połud., osob. 10-05 wieczór.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 8-00 po połud., osob. 7-00 wieczór.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wieczór (pierwszy i do Bełzca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wieczór. Do Jarosławia osob. 4-55 popoł. Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wieczór.

b) Zaofiarowane.

Adwokat dr. Leszek Cyga w Bursztynie, poszukuje koncepcjenta. 4451

Apteka w Radziechowie poszukuje praktykanta z porządnego domu, chrześcijanina. 4469

Potrzebna panna do szyćcia ul. Lenartowicza 1. 1, drzwi nr. 4. 4488

Poczta Delatyn poszukuje zaraz rutynowanego ekspedytora, telegrafisty lub ekspedytorki. 4500

Poszukuje się panny dokładnie obznajomionej z fabrykacją tutek, do robienia i kierowania pracownią. Wiadomość ul. Bartosza Głowackiego (na Gródeckim) 1. 14. Dozorca wskaze. 4539

Adwokat dr. Pisek w Mościskach, poszukuje koncepcjenta. 4543

Osoba biegła w szyćciu bielizny, znajdzie zajęcie Łyczaków 1. 15. Wiadomość u stróża. 4529

Dyetaryusz z kilkuletnią praktyką i dobrymi świadectwami poszukuje posady. Adres Koz... Łyczaków 57.

PANIENKA inteligentna poszukuje miejsca do handlu: z papierami, tutkami, biura dzienników i t. p. Wiad.: ul. Bartosza Głowackiego 1. 4, w parterze.

Wykształcona panna, obznajomiona z prowadzeniem handlu galanteryjno-papierowego szuka zajęcia. S. H. 24 Lwów.

Rządca ekonomiczny. Poznawczyk, żonaty, szuka posady rządu lub ekonomy. Off. pod 19 p-r. Lwów Podzamcze.

Były urzędnik mogący złożyć kaucyę, poszukuje zajęcia. P-r. „L. 450“ Lwów.

Urzędnik poszukuje zajęcia po za godzinami biurowymi. P-r. „A. W.“ Lwów.

Panna z dobrego domu poszukuje miejsca jako bona do dzieci. P-r. F. w Żolyni.

Rolnik z kilkunastoletnią praktyką, obznajomiony z rachunkowością, poszukuje posady. R. S. p. Mięksiz nowy.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct. z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct. 14 tomów dzieł następujących: Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławite) ze wstępem J. L. Poplawskiego, tom 1. Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1. Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tom 2. Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2. Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2. Nowele z czasów obłężenia Paryża, przez Alfousa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1. Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1. Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4. Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Jako dobrą i pewną lokacyę polecamy 4 1/2% Listy hipoteczne 4 1/2% Listy banku krajowego 4% Listy hipoteczne koronowe 5% Obligacye banku krajowego 5% Listy hipoteczne premiiowane 4% Pożyczkę krajową 4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego 4% Obligacye propinac. i wszelkie renty państwowe. KANTOR WYMIANY c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyj. Banku Hipotecznego. Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym. Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

WODA FIGŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 ztr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 8., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Plomby ołowiane
Płyty
i Rury cynowe

poleca
po najtańszych cenach

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

4³/₄ kilo kawy 1698

netto opłatnie za zaliczkę lub nadaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszy towar.

Afryk. Mocca perłowa . . . 3.70
Santos bardzo dobra . . . 3.42
Salvador, zielona znakom. . . 4.35
Ceylon, nieb.-ziel. znakom. . . 6.10
Złota Java, żółt. bar. dobra . . . 5.90
Perłowa, silna bardzo dobra . . . 5.55
Mocca arabska, aromatyczna . . . 6.90
Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie.

Ettlinger & Co., Hamburg.

Uskuteczniamy
wszelkie przekłady

(tłumaczenia) od najwykleszych do najwykintniejszych z polskiego na wszystkie języki obce i odwrotnie.

Główna Agencja
Dzienników i Ogłoszeń
J. Hopcasa i A. Salomonowej
Kraków, pl. Maryacki 2.

HERBATA



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wysmienite gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy . . . 55
Perła Chin . . . 75
Bukiet królewski . . . 1—
Kwiat cesarski . . . 1-25

Także wyborny RUM i wysmienity Koniak prawdziwy francuski w 3 gatunkach 3615

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.

Najwspanialsze ozdoby na „Boże drzewko“

poleca **HANDEL S. W. Niemojowskiego** LWÓW plac Maryacki 8.
Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletny sortymenta po zł. 1, 2 i wyżej. Zlecenia zamiejsc. odwrotnie.



PAWEŁ
MIKŁOSZ
elektro-
mechanik

przeniósł główny skład wszelkich przyborów elektrycznych, do **Pasażu Hausmana**. Urządzenia i wspomniane przybory jak najtaniej. — Poleca się łaskawym względem PT. Publiczności. 4494



Fajeton

połkryty przejeżdżony *tanio* do sprzedania. Kopernika 3.



CZAPKI sukienne i futrzane,

KAPELUSZE filcowe i lodenowe,

BUTY i BERLACZE do polowania, wyrobu krajowego,

KALOSZE petersburskie poleca 4503

KAZIMIERZ BIELCZYK

Lwów, ul. Halicka 1. 21.

Cennik ilustrowany na żądanie gratis i franco.

Już wyszły z druku
Praktyczne przepisy
Pieczenia

„Ciast Świątecznych“

Florentyny i Wandy

Wydanie szóste pomnożone obejmują:

Dośkonale Struclę, Kolacze, Bułki, Briosy itp.
Najrozmaitsze Placki jak: orzechowy, z masy jabłkowej, daktylowy, prowianki nugat itp.

Mazurki jak: marcepanowy, czekoladowy, pomarańczowy, makaronikowy, z kasztanami itp.

Ciastka deserowe, Najróżnorodniejsze Ciastka do kawy, herbaty i czekolady.

Pierniki toruńskie anyżowe, kapucyńskie doskonałe po wódce itp.

Andruty krucho, Fladerki, Zwibaczki itp.

Cena 2 centów.

Po przesłaniu przekazem pocztowym 66 ct. wysyła franco Drukarnia narod. **St. Maniecki i Sp.**, — Lwów — Hotel Żorża. 4531



Caro i Jellinek
spedytorzy
Wiedeń — Peszt
Lwów, Jagiellońska 22.



Na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca swój specjalny magazyn wszelkich instrumentów muzycznych

J. KAPRALIK we Lwowie.
Cenniki na żądanie gratis.

„PRIMUS“

tutki cygaretove z najlepszej bibulki egipskiej, są do nabycia we wszystkich większych handlach papieru i traśkach we Lwowie i na prowincyi. Hurtownie wysyła fabryka przy ul. Małeckiego 9, Lwów. 4455

Kto nie chce płacić lichwiarskich procentów, niech kupi dziełko, zawierające

Ustawy o lichwie

i nową ustawę o interesach ratowych z judykaturą najwyższych władz państwa od **Filipa Schwarza** w Nowym Sączu za 1 zł. z przesyłką.

Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kołową i w mieście. 4420

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 3664

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Nieznane

Pamiętniki Kilińskiego

nadzwyczaj zajmujące opowiadanie współczesnych wypadków, własnoręcznie spisane przez Jana Kilińskiego. 4146

Cena 1 ztr. 20 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowa Ustawa Łowiecka

wraz z rozporządzeniem wykonawczym.
Wydanie drugie. Cena 20 ct.
Nakład G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem. 4

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.

Pierwsze akcyjne gal. Towarz. dla przemysłu naftowego

St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn. 17

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.